Rok XI. Nr. 229 (3119). Wilno, Czwartek 23 Sierpnia 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Problemy Europy środkowej. — Ogólnopolski zjazd futrzarzy. — Zadłużenie rolnictwa. — Perypetje admirała Byrda. — Walka o Grzegorzewo. — Wilnianie w Turcji. — Tajemnica zbrodni ponarskiej.

„Wobec Hitlera musi ustać każda krytyka“

oświadcza min. Goering



Min. Goering, który był ranny w wypadku samochodowym, powrócił już do zdrowia.

BERLIN. (Pat). Minister Goering w rozmowie z przedstawicielem „Deutsche Allg. Ztg.“ oświadczył, że po wypadku samochodowym powrócił już do zdrowia.

Omawiając wyniki plebiscytu Goering stwierdził, że nie stanowią one żadnej niespodzianki. Ci, którzy wypowiedzieli się przeciwko Hitlerowi, zdaniem min. rekrutują się: 1) z tych kół, które nie przekonały się do narodowego socjalizmu. Pewnego dnia uznają swój błąd.

2) Wśród tych, co dobrze wiedzieli, jakie cele ma narodowy socjalizm, jednakże z pobudek egoistycznych dążą w innym kierunku.

3) Z kategorji najmniej licznej, która nigdy się nie da przekonać.

Nie chcemy jej zato karać, nie pozwolimy jednak na uprawianie propagandy przeciw rządowi socjalistycznemu. Chcemy mieć krytykę rzetelną przy wszystkich trudnych zagadnieniach związanych z rozbudową państwa. Jednak do krytyki ma prawo tylko ten, kto potrafi stworzyć coś lepszego i udowodni to czynem.

Wobec Hitlera musi ustać każda krytyka. Jeśli wódz wyda rozkaz każdy Niemiec musi go wykonać. W swej odezwie z sierpnia Führer przez podanie ręki dał dowód swego przebaczenia.

Niewiele lat upłynie, a za Hitlerem stanie cały naród.

Na wierność Hitlerowi

zostaną zaprzysiężeni urzędnicy niemieccy

BERLIN, (Pat). Rząd Rzeszy uchwalił dziś ustawę nowej formuły zaprzysiężenia urzędników państwowych i żołnierzy.

Nowa przysięga dla urzędników brzmi: **Przysięgam, że będę wierny i posłuszny wodzowi Rzeszy i narodu niemieckiego Adolfowi Hitlerowi, że będę szanował ustawy i spełniał moje obowiązki służbowe.** Tak mi, panie Boże dopomóż.

Formuła przysięgi dla wojskowych odtąd będzie miała brzmienie: **Składam przed Bogiem tę świętą przysięgę, że będę bezwzględnie posłuszny wodzowi Rzeszy i narodu niemieckiego Adolfowi Hitlerowi, najwyższemu dowódcy sił zbrojnych i że jako mężny żołnierz chcę być gotów w każdej chwili złożyć swoje życie w ofierze tej przysięgi.**

Ustawa poleca przeprowadzenie natychmiastowego zaprzysiężenia wszystkich urzędników, podobnie jak już zaprzysiężono armję.

Narady przywódców niemieckich w Bawarji

BERLIN. (Pat). Kanclerz Hitler znajduje się obecnie w południowej Bawarji na t. zw. Obersalzburgu. Przybył tam również szef sztabu oddziałów szturmowych Lutze, minister Hess, zastępca Hitlera jako kierownika partji, szef sztabu P. O. (Politische Organisation) Bormann oraz przywódca oddziałów sztafet ochronnych Himmler. Na temat tego zjazdu nie ogłoszono żadnego kamunikatu, przypuszczać jedna knależy, że w czasie naard omawiane były kwestje dotyczące spraw stosunku partji do rządu.

Konferencja

ministrów państw bałtyckich odbędzie się w Tallinie

RYGA. (Pat). Konferencja przedstawicieli ministerstw spr. zagranicznych trzech państw bałtyckich odbyć się ma w przyszłym tygodniu w Rydze a nie w Tallinie, jak poprzednio przypuszczano.

Władze mandżurskie więżą nadal urzędników sowieckich

CHARBIN. (Pat). Władze mandżurskie nie uwzględniły żądania konsula sowieckiego w Charbinie i sowieckiego zarządu kolei wschodnio-chińskiej wypuszczenia na wolność aresztowanych urzędników sowieckich, oświadczając, że przeprowadzone u nich rewizje usprawiedliwiają w zupełności postępowanie władz mandżurskich.

„Kancelarja prezydjalna“

BERLIN. (Pat). Z rozporządzenia Hitlera dotychczasowe biuro prezydenta Rzeszy przemianowane zostało na kancelarję prezydjalną. Funkcje biura pozostają bez zmiany. Kierownikiem kancelarji będzie podsekretarz stanu Meissner.

BERLIN. (Pat). Kancelarja prezydjalna pełnić będzie funkcje związane z osobą Hitlera jako głową państwa i wynikające stąd obowiązki oficjalne. Natomiast Kancelarja Rzeszy pozostaje, jak dotychczas, urzędem załatwiającym sprawy związane z polityką Rzeszy.

Oświadczenie kancl. Schuschnigga

o znaczeniu wizyty rzymskiej i polityce Austrji

RZYM. (Pat). Agencja Stefani ogłasza następujące oświadczenie kanclerza Schuschnigga złożone wobec jej przedstawicieli:

Po objęciu stanowiska kanclerza uważałem za swój moralny obowiązek udać się w możliwie najkrótszym czasie do Włoch dla wymiany poglądów z Mussolinim. Obowiązek ten płynie z głębokiej wdzięczności za pomoc okazaną przez Włochy w związku z wypadkami 25 lipca i za przyjaźń Mussoliniego dla Dollfussa, która znalazła wzruszający wyraz w stosunku rodziny i Mussoliniego do wdowy i sierot po Dollfussie.

Następnie kanclerz Schuschnigg przypomniał swe poprzednie oświadczenie że **pragnie kontynuować politykę Dollfussa** i wzmocnić podstawy gospodarcze kraju. Skuteczne poparcie okazane przez Włochy w walce o niepodległość Austrji nadaje szczególny charakter stosunkom włosko-austrjackim, które mają również na celu pokojowy rozwój Europy. W tym duchu prowadzone były wtorkowe rozmowy, w których chodziło o zbadanie i rozwinięcie w myśl paktu rzymskiego, ścisłych i **ugruntowanych stosunków ekonomicznych i politycznych istniejących między obu krajami.**

Kanclerz Schuschnigg wyraził następnie wielkie zadowolenie z tego iż może oświadczyć, że wynikiem tych rozmów było **najpełniejsze porozumienie** zarówno w odnies. do zagadnień ogólnych, jak i w kwestjach dotyczących obu krajów.

W Mussolinim kanclerz znalazł najszersze zrozumienie polityki austrjackiej, która wychodzi z założenia **zachowania absolutnej wolności i niepodległości kraju,** zachowa zawsze swój charakter europejski t. zn. pokojowy zmierzający do politycznej i gospodarczej rozbudowy Austrji.

W stosunku do Niemiec, zasadnicze stanowisko Austrji pozostaje wciąż bez zmiany. Rząd austrjacki w sposób najpełniejszy w każdym kierunku dbać będzie o interesy życiowe kraju zachowując **swobodę w swoich decyzjach w polityce zewnętrznej i wewnętrznej.** Skoro to zostanie zrozumiane znikną wszelkie trudności dla przywrócenia normalnych stosunków z Niemcami i wyprowadzi z obecnego zamieszania, do których Austrja nigdy nie była odpowiednią.

Mała Austrja zawsze znajdowała się w polityce obronnej. Zaniechanie ofenzywy nie wpłynie na zmianę żadnych podstawowych zasad na których opiera się polityka rządu austrjackiego, które ustalone są oddawna i oparte również na prawie tysiącletniej misji Niemców w zagłębiu Naddunajskiem, której to misji zawsze byliśmy świadomi.

W zakończeniu kanclerz Schuschnigg wyraził za serdeczne przyjęcie, zgotowane mu przez Włochy podziękowanie.

Kanclerz Austrji w Nicei

RYM. (Pat). Kanclerz Schuschnigg przybył do Genui samochodem, skąd o godz. 11-ej odpłynął do Nicei.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Powrót z urlopu min. Becka

Wczoraj powrócił do Warszawy minister Beck i objął urzędowanie. Tegoż samego dnia **min. Beck przyjął na audjencji ambasadora francuskiego p. Laroche'a** z którym konferował kilkanaście minut.

B. MIN. MATUSZEWSKI RANNY

W środę rano naczelny publicysta „Gazety Polskiej“ b. min. Matuszewski uległ postrzałowi kulą pistoletową. Stan zdrowia min. Matuszewskiego, aczkolwiek rana jest bolesna, nie budzi poważnych obaw.

Po zgonie ś. p. mec. Lednickiego

Wczoraj przybył do mieszkania ś. p. Aleksandra Lednickiego komornik sądowy do spraw spadkowych i w obecności rodziny, syna i córki zmarłego, po zdjęciu pieczęci z zamkniętego gabinetu przystąpił do spisu inwentarza. W biurku zmarłego znaleziono zaledwie 34 złote i 20 groszy. Czynności wczorajsze komornika nie obejmowały oczywiście kont bankowych zmarłego.

Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów

W ciągu bieżącego tygodnia odbyć się ma pod przewodnictwem zastępcy premjera min. Zawadzkiego kolejne posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem znajdą się drobne sprawy bieżące.

Wszystkie sprawy zasadnicze m. in. projekty oddłużeniowe znajdą się na porządku dziennym Rady po powrocie p. premjera Kozłowskiego, który spodziewany jest na dzień 27 b. m.

Polip amerykańskiego kapitału sięga mackami po Grzegorzewo

Rozpaczliwa walka p. Kureca o utrzymanie w swych rękach tekturowni

Wczoraj Wydział Cywilny Sądu Okręgowego rozpatrywał sprawę mającą doniosłe znaczenie zarówno ze względu na utrzymanie warsztatu pracy dla kilkuset rodzin robotniczych, jak też i ze względu na utrzymanie w polskich rękach rodzimego przemysłu.

Była to sprawa bodaj jednej z największych fabryk tektury w Polsce „Grzegorzewo" koło Landwarowa, w swoim czasie należącej wyłącznie do rodziny Kureców, a od 1929 roku finansowanej przez Bank Amerykański.

Tekturownia w Grzegorzewie została założona przez Grzegorza Kureca w 1927 r. Ale już w roku 1929 nastąpiło porozumienie p. Kureca z Bankiem Amerykańskim w Polsce (siedziba w Warszawie) według którego bank podjął się subsydjowania przedsiębiorstwa. W tym celu utworzyło się „T-wo dla eksploatacji zakładów do wyrobu tektury w Grzegorzewie Sp. z. o. odp.". W towarzystwie tem p. Kurecowi przypadało 49 procent udziału zaś Bankowi 51 proc. Bank posiadał swych przedstawicieli w zarządzie T-wa, zaś właściwym kierownikiem przedsiębiorstwa pozostał p. Kurec. Przedsiębiorstwo przeprowadzało szerokie inwestycje. Według ostatniego obliczenia bank uważał, że ulokował w tem przedsiębiorstwie około 4 miljonów złotych. W ostatnio nadesłanym bilansie, uwidocznione były nadmierne procenty, waloryzacja układów według kursu 8.99 za dolara i inne rzeczy, których p. Kurec nie mógł uznać. Bank domagał się jednak zaakceptowania tego bilansu. Oznaczałoby to jednak prawie wywłaszczenie p. Kureca z jego udziałów.

Wobec opornego stanowiska p. Kureca bank zagroził unieruchomieniem przedsiębiorstwa na przeciąg kilku lat.

Lecz p. Kurec był nieugięty. Wtedy Bank Amerykański rozpoczął pierwszy atak sabotażowy. Członkowie zarządu T-wa z ramienia banku wycofali z konta bankowego posiadanego przez tekturownię, prawie cały posiadany kapitał. Nie pozostało nawet pieniędzy na wypłacenie zaległych zarobków robotnikom. Robotnicy złożyli skargę do Inspektora Pracy, który dał tygodniowy termin do uregulowania zarobków robotniczych. Nadomiar złego wkrótce przypadał termin płatności 10.000 złotych, które miało wykupić T-wo.

Kapitał amerykański widać wszystko obmyślił, lecz nie wszystko przewidział. Jak stwierdza zarządca, bank liczył na to, że weksle pójdą do protestu i wtedy ręką komornika fabryka zostanie unieruchomiona. W tych warunkach rozmowa z p. Kurecem byłaby dogodniejsza dla banku.

Unieruchomienie fabryki dałoby możność Bankowi Amerykańskiemu wywłaszczyć udział p. Kureca i pozostawić bez chleba około 400 rodzin robotniczych.

Zamiarów tych Bank Amerykański nie ukrywał przed p. Kurecem.

W tej rozpaczliwej sytuacji zmuszony był p. Kurec zwrócić się do sądu, żądając wyznaczenia zarządcy przymusowego. W dniu 13 bm. Sąd Okręgowy wyznaczył takowego w osobie p. mec. Zajączkowskiego.

Ale nowemu zarządcy nie wolno było zwlekać z kontr-akcją. Udało mu się, nie zważając na trudności czynione przez Bank Amerykański w Syndykacie Tekturowym „Centrotektura" otrzymać 28.000 z których w pierwszym rzędzie wykupiono weksle, a następnie uregulowano zaległe zarobki robotnicze. W ten sposób 1-szy atak zagranicznego kapitału został odparty.

Na wczorajszej rozprawie w Sądzie Okręgowym wyznaczony został drugi zarządca, w osobie p. Rucińskiego prezesa Izby Przemysł. - Handlowej. Obie strony dążą obecnie do zlikwidowania Towarzystwa Tekturowni w Grzegorzewie z tą jednak różnicą, że p. Kurec z zarządcami dąży do likwidacji stosunków z bankiem i utrzymanie za wszelką cenę pracy w Grzegorzewie. Bank zaś dąży do unieruchomienia przedsiębiorstwa.

Na początku września sprawa ta ponownie znajdzie się na wokandzie Sądu Okręgowego. Na posiedzeniu tem obie strony przedstawią swych kandydatów na likwidatorów.

Z obu stron występują najwybitniejsi adwokaci Wilna: Ze strony p. Kureca adw. adw. sen. Jundziłł i Rodziewicz, zas ze strony Banku Amerykańskiego adw. adw. Zaks i Strumiłło.

Proces ten niewątpliwie odbije się głośnem echem w całej Polsce. (C)

Eksport zasad N. R. A.

LONDYN, (Pat). Korespondent Reutera donosi z Waszygtonu, iż według opinji amerykańskich kół politycznych jednym z celów przystąpienia Stanów Zjednoczonych do międzynarodowego biura pracy, był zamiar rozpowszechnienia w całym świecie metod ekonomicznych stosowanych przez Stany Zjednoczone, zwłaszcza zasad N. R. A.

Rząd silnej ręki w Japonji

TOKIO. (Pat). Prezes rady ministrów Okada przyjął przedstawicieli partyj politycznych, którym oświadczył, że będzie zmuszony rozwiązać obecny parlament i rozpisać nowe wybory, jeśli partje odmówią mu swego zaufania. Rząd zdecydowany jest nie odstępować od swego programu.

Uratowanie polarnej ekspedycji przebywającej na wyspie Wrangla od 5 lat

LONDYN, (Pat). Dzienniki donoszą, że sowiecki łamacz lodu „Krassin" zdołał uratować grupę uczonych badaczy polarnych sowieckich przebywających na wyspie Wrangla od 5 lat.

Ekspedycja ta wyjechała z zamiarem spędzenia na tej wyspie 2 lat, celem prowadzenia odpowiednich obserwacyj, jednakże została odcięta i wszelkie próby dotarcia do niej spełzły na niczem.

Członkowie ekspedycji żyli w okropnych warunkach. Wszelki kontakt ze światem został przerwany wskutek uszkodzenia nadawczej stacji radjowej.

Dalsze wyroki w Austrji

WIEDEŃ. (Pat.) Z Leoben donoszą: Po trzydniowej rozprawie ogłoszono dziś po południu wyrok w procesie przeciwko 7 narodowym socjalistom, którzy brali udział w napadzie na gmach urzędu kanclerskiego w lipcu. Główny oskarżony Erlbache, który dobił kopnięciem jednego z umierających uczestników walk, został skazany za zdradę stanu i mord na śmierć przez powieszenie. Drugi oskarżony Ritz skazany został na dożywotnie ciężkie więzienie. 5-ciu pozostałych oskarżonych sąd skazał na ciężkie więzienie od 10 do 13 lat.

Stan wojenny w Wiedniu zniesiony

WIEDEŃ. (Pat.) Obowiązujący od dnia 25 lipca t. j. od dnia pruby zamachu stan wojenny w okręgu Wiednia został dziś o północy zniesiony.

Kronika telegraficzna

— **Został aresztowany były austrjacki minister Bachinger,** członek Landbundu, w związku z dochodzeniami w sprawie zamachu lipcowego.

— **W kopalni węgla w Hamm (Niemcy) zawaliła się ściana,** zasypując 5 górników. Po kilkugodzinnej akcji ratunkowej zdołano zasypanych wydostać na powierzchnię ziemi. Górnicy byli ciężko poranieni a jeden z nich wkrótce zmarł.

— **Nieznani sprawcy,** korzystając z ciemnej nocy w Croom (Irlandja) ścięli około 20 słupów telegraficznych oraz przecięli druty sygnałowe, co spowodowało znaczne opóźnienie pociągów. Na licznych drogach ułożone zostały ścięte drzewa.

Katastrofa lotnicza wydarzyła się w hrabstwie Suvolg pod Woodbridge (Anglja). W czasie lotu w aparacie wojskowym nastąpił wybuch motoru. Pilot zeskoczył ze spadochronem.

— **Przybył z wycieczką geografów** do Warszawy hr. Teleky, naczelny skaut węgierski. Został on powitany przez Główną Kwaterę Harcerską.

Hr. Teleky, były premjer węgierski, prof. uniwersytetu w Budapeszcie jest delegatem na międzynarodowy Kongres Geografów.

— **Zarząd NRA** uzyskał zgodę prezydenta Roosevelta na skrócenie czasu pracy w przemyśle bawełnianym z 40 na 36 godzin oraz na podniesienie płac robotniczych o 10 proc.

— **W Wiedniu rozpoczęła się międzynarodowa konferencja kolejowa.** W obradach biorą udział przedstawiciele kolejnictwa Włoch, Jugosławji, Polski, Czechosłowacji i Węgier.

Bunt na hiszpańskich okrętach

MADRYT. (Pat.) Z Kartageny donoszą, że władze policyjne wykryły zebranie komunistyczne, w którem brali udział marynarze hiszpańscy floty wojennej. Ukaranie winnych marynarzy w drodze dyscyplinarnej wywołało bunt załogi kilku okrętów.

Funt i dolar spadają

WARSZAWA. (Pat.) Dzień dzisiejszy przyniósł bardzo poważny spadek funta szterlingów zanotowany na wszystkich giełdach europejskich. Wskutek tego na giełdzie londyńskiej wszystkie dewizy znacznie zwyżkowały z wyjątkiem dewizy nowojorskiej i berlińskiej.

W porównaniu z notowaniami wczorajszemi w Londynie notowano dewizę na Paryż z 76.28 do 76.09; dewizę na Medjolan z 58.65 do 58.50, na Zurych z 15.40 i pół do 15.38.

Na giełdzie warszawskiej dewiza londyńska straciła 11 punktów, z 26.62 do 26.51.

Równocześnie ze spadkiem funta zaznaczył się również spadek dolara. W Warszawie przekaz telegraficzny na NowyJork notowano $5.20^{7}/_{8}$, podczas gdy wczoraj $5.22^{3}/_{4}$.

Niejednolite wahania miała marka niemiecka. W Warszawie kurs Berlina spadł z 211 do 209 a w Zurychu z 121.50 do 121.

Dwa wypadki kolejowe

ŁÓDŹ. (Pat.) Dziś wydarzyły się dwa wypadki kolejowe w Wieluniu i Radomsku. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Pierwszy wypadek w Wieluniu miał przebieg następujący: Wskutek niedbalstwa przetokowych dwa pociągi zdążające w przeciwległym kierunku najechały na siebie. Maszyniści w ostatniej chwili zdołali zahamować nieco bieg pociągów, dzięki czemu osłabiono siłę zderzenia. Mimo to obie lokomotywy zostały uszkodzone a 6 wagonów towarowych uległo rozbiciu. Pozatem zniszczony został tor kolejowy na długości kilkunastu m. Ruch kolejowy na tym odcinku wstrzymany był na kilka godzin. Po przeprowadzeniu dochodzenia przez przybyłą komisję śledczą aresztowano trzech przetokowych. Straty wynoszą kilkanaście tys. zł.

W wypadku w Radomsku wskutek zbyt silnego pchnięcia lokomotywa wykoleiła się. Dwa wagony towarowe uległy rozbiciu i zniszczony został tor kolejowy. Ponieważ wypadek zdarzył się na bocznicy kolejowej, przerwy w ruchu nie było. W wyniku przeprowadzonych przez komisję śledczą dochodzeń aresztowano maszynistę.

Gość szwedzki w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Dziś rano przybył do Warszawy szef szwedzkiego sztabu generalnego generał Oskar Nygren w t-wie adjutanta. Na dworcu ustawiły się kompanje chorągwiane 21 i 36 p. p. z orkiestrą. Po odegraniu hymnów szwedzkiego i polskiego powitali gościa członkowie poselstwa szwedzkiego, szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski i inni. W południe gen. Nygren przybył na plac Józefa Piłsudskiego i złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

WARSZAWA, (Pat). Dziś w godzinach południowych przybył do Belwederu szef sztabu generalnego armji szwedzkiej generał major Nygren w t-wie adjutanta kpt. Muellera. Gen. Nygren wpisał się do księgi audjencjonalnej.

WARSZAWA, (Pat). Dził w godzinach popołudniowych w gmachu ministerstwa spraw wojskowych odbyła się uroczysta dekoracja szefa sztabu armji szwedzkiej generała majora Oskara Nygrena orderem Polonia Restituta pierwszej klasy oraz jego adjutanta kpt. Muellera orderem Polonia Restituta piątej klasy. Aktu dekoracji dokonał w imieniu ministra spraw wojskowych I wiceminister spraw wojskow. gen. Kasprzycki. Jutro rano gen. Nygren odjeżdża do Poznania.

Poświęcenie osiedla marynarzy w Gdyni

GDYNIA, (Pat). Dziś odbyło się tu uroczyste poświęcenie osiedla marynarzy imienia ministra generała dr. Ferdynanda Zarzyckiego. W uroczystości wzięli udział minister przemysłu i handlu Floyar-Reichman, były minister dr. Zarzycki, wiceminister dr. Doleżal, komisarz rządowy miasta Gdyni Sokół.

Adamowiczowie w Mińsku

MOSKWA, (Pat). Dziś przybyli do Mińska, stolicy Białorusi sowieckiej polscy lotnicy transatlantyccy bracia Adamowiczowie w celu odwiedzenia rodziny. Lotnicy złożyli wizytę konsulowi generalnemu.

Po kilkudniowym pobycie w Olkowiczach, Mińsku i innych miastach Z. S. R. R. bracia Adamowiczowie w dniu dzisiejszym mają powrócić do Polski.

Balon wypełniony ogrzanem powietrzem

BERLIN. (Pat.) Na lotnisku pod Eberswalde dokonano próbnego lotu balonu wypełnionego ogrzanem powietrzem. Balon różni się tem od typu „braci Mongolfier", że posiada specjalnie urządzone palenisko zasilane olejem, które stale ogrzewa znajdujące się w balonie powietrze, co umożliwia balonowi pozostawanie w powietrzu przez dowolny przeciąg czasu. Balon osiągnął wysokość 800 m. i utrzymał się w powietrzu przez pół godziny. Wynalazcą tego typu jest Austrjak Brenner.

Prof. Cosyns w Wiedniu

WIEDEŃ. (Pat.) Dziś po południu przybył na lotnisko wiedeńskie w Asperu prof. Cosyns wraz ze swoim towarzyszem. W godzinach wieczornych na cześć prof. Cosynsa i jego towarzysza wydał przyjęcie wicekanclerz Starhemberg. Jutro rano goście belgijscy odlecą z Wiednia samolotem w dalszą drogę.

Zaostrzenie przepisów prasowych w Kownie

BERLIN. (Pat.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że komendant wojskowy w Kownie wydał rozporządzenie zaostrzające znacznie przepisy prasowe. Według tego rozporządzenia zamieszczanie w prasie artykułów mogących szkodzić interesom państwa jest surowo zabronione.

Spór słowacko-rusiński

Jak donosi czeski dziennik katolicki „Den", wychodzący w Brnie między Słowakami a Rusinami na pograniczu polskiem, poczynając od Dunajca zachodzą tarcia na tle narodowościowem. W wymienionych okolicach zaczynają się parafje obrządku grecko-katolickiego, a ludność jest mieszana. Słowacy dowodzą, że mieszkańcy tych parafij są Słowakami, wprost przeciwne twierdzenia głoszą Rusini i skarżą się, że Słowacy usunęli język ruski z miejscowych szkół powszechnych, a cerkiewno-słowiański z świątyń. Biskup unicki dr. Paweł Gijdicz z Preszowa ogłosił w tej sprawie list otwarty, domagając się w szkołach nauki w języku ruskim oraz zaznajamiania z obrzędami i śpiewami cerkiewnemi w języku liturgicznym. (KAP).

Francja a problemy Europy środkowej

Paryż, w sierpniu.

Punkt ciężkości zagadnień europejskich znajduje się od kilku miesięcy nad Dunajem. Niepodległość Austrji zdaje się być kluczem sklepienia problemów europejskich. Dopiero ostatnie wydarzenia w Wiedniu, zakończone śmiercią Dollfussa, zwróciły jednak uwagę świata na znaczenie kwestji niezależności Austrji. Nie zdawaliśmy sobie sprawy, że **w 20 rocznicę wybuchu wojny byliśmy istotnie o krok tylko od nowego Sarajewa.** Nie przywiązywało się wielkiej wagi do wiadomości, że wojska włoskie zostały skoncentrowane na granicy austrjackiej i niewiele brakowało do tego, by wkroczyły one do Austrji interwenjując w obronie dotychczasowego rządu. Byliśmy o krok tylko od wojny, bo włoska interwencja w Austrji pociągnęłaby za sobą wkroczenie wojsk jugosłowiańskich na terytorjum republiki związkowej w celu niedopuszczenia do usadowienia się Włochów nad Dunajem. Wątpliwem zaś się wydaje, by inne państwa Małej Ententy mogły spokojnie patrzeć na te wydarzenia i pozostawić Jugosławję własnemu losowi.

Koła polityczne i dziennikarskie w Paryżu dobrze sobie zdawały sprawę z powagi sytuacji. Dlatego też obecnie powraca się często do zagadnień związanych z Europą środkową, pomimo iż aktualność polityczna wysunęła na czoło zagadnień inne kwestje, a w szczególności naprężenie panujące w stosunkach japońsko-rosyjskich i plebiscyt niemiecki.

Francja niejednokrotnie starała się o rozwiązanie problemów dotyczących Europy środkowej. Już rząd Tardieu wystąpił swego czasu z planem współpracy gospodarczej państw naddunajskich, który rozbił się jednak spowodu stanowiska Włoch. Następnie wysuwano różne projekty zarówno ze strony Włoch jak i Małej Ententy, ale żaden z tych planów nie mógł być wprowadzony w życie na skutek niemożności pogodzenia interesów włoskich z życzeniami Małej Ententy.

W ciągu ostatniego roku Francja nie mogąc znaleźć sposobu wyjścia z sytuacji ograniczyła się do roli biernego obserwatora pozostawiając Włochom troskę o utrzymanie niepodległości austrjackiej. Mussolini zdołał więc nawiązać bliższą współpracę z Austrją i Węgrami, którą przypieczętowały układy rzymskie. Pomimo, iż układy te dotyczyły spraw gospodarczych nie ulega jednak wątpliwości, że **dały one Włochom pewne uprzywilejowane stanowisko polityczne** w stosunku do tych dwóch państw. Francja była nieco zaskoczona tak szybkiem dojściem do porozumienia między Włochami, a Austrją i Węgrami, ale wtedy znajdowała się ona jeszcze w chwili bierności politycznej i pięknych frazesów o współpracy europejskiej. Wyobrażano sobie zresztą, że Mussolini będzie wyciągał kasztany z ognia dla Francji.

Dopiero rząd Doumergue'a zdobył się na pewną energiczniejszą postawę w kwestji austrjackiej doprowadzając do ogłoszenia w lutym r. b. wspólnej deklaracji francusko-angielsko-włoskiej w sprawie konieczności utrzymania niezależności Austrji.

Wydarzenia z 25 lipca okazały się jednak, że w sprawie austrjackiej nie wystarczą półśrodki. Dlatego obecnie ponownie wysuwane są nowe projekty mające na celu zapewnienie niepodległości Austrji i rozwiązanie problemów gospodarczych Europy środkowej. Próby te czynione są zresztą równocześnie w Paryżu i w Rzymie. Zachodzi jednak obawa, by nie okazało się ponownie, że inicjatywy włoska i francuska są niemożliwe do uzgodnienia.

Od pewnego czasu pojawiają się w Paryżu głosy o konieczności zawarcia paktu naddunajskiego, w którego skład wchodziłyby Austrja, Węgry, Włochy i państwa Małej Ententy. Pakt ten miałby stosunkowo dość ograniczone zadania, ale dzięki temu właśnie mógłby mieć pewne realne znaczenie. Ograniczonoby się w nim do wzajemnego uznania niezależności i suwerenności, do zobowiązania wzajemnej pomocy w razie napadu i do zawarcia traktatów ekonomicznych. Jak świadczą ostatnie depesze z Budapesztu półoficjalna prasa węgierska uważa jednak tego rodzaju pakt za niemożliwy, pomimo iż pozostawiono na boku — specjalnie ze względu na Węgry — sprawę wzajemnego uznania swych granic.

Mówi się równocześnie o włoskiej koncepcji paktu lub przymierza gwarantującego niepodległość, a nawet neutralność Austrji. Projekt ten ma być przedmiotem rozmów między Mussolinim a kanclerzem Schuschniggiem. W razie gdyby kanclerz austrjacki zgodził się na zasadnicze podstawy tego projektu — Mussolini rozpocząłby potem wymianę zdań w tej kwestji między Kwirynałem a państwami Małej Ententy i mocarstwami zachodnio-europejskiemi.

Istnieją więc różne koncepcje rozwiązania sprawy austrjackiej. W ostatnich dniach mówiono wiele również o możliwości ustanowienia regentury w Austrji z ks. Strahembergiem na czele. Przedewszystkiem jednak **wyczuwa się szczególnie intensywną akcję w kierunku restauracji Habsburgów.** Te wszystkie plany i projekty świadczą o znaczeniu tej sprawy, która — jak to już kilkakrotnie podkreślano — ma znaczenie ogólnoeuropejskie. W Paryżu w każdym razie starać się będą o rozwiązanie tej kwestji w drodze doprowadzenia do współdziałania, względnie kompromisu, między Włochami a Małą Ententą. Nie ulega wątpliwości, że Włochy i Mała Ententa są zarówno zainteresowane w utrzymaniu niezależności Austrji. Nie ulega jednak również wątpliwości, że interesy tych państw nie są bynajmniej tak identyczne, jak to usiłuje twierdzić prasa francuska. Dlatego Francja będzie miała w tym wypadku wiele trudności i kłopotów, nim doprowadzi do jakiejkolwiek wspólnej akcji Włoch i Małej Ententy. Obecne ambicje Rzymu pozwalają nawet przypuszczać, że narazie, na pewien dłuższy okres czasu przynajmniej, można uważać ją za nieprawdopodobną.

J. Brzękowski.



Start prof. Cosynsa

Start prof. Cosynsa i jego asystenta van der Elsta do lotu stratosferycznego, który zakończył się, jak wiadomo pomyślnem wylądowaniem uczonych na terenie Jugosławji

Cmentarz przedhistoryczny na Kaszubach

WIELKA WIEŚ—HALLEROWO. (Pat.) W miejscowości Karczewko na Kaszubach, w czasie orki, rolnik J. Koszałka na gruncie swoim wyorał pokaźnych rozmiarów urnę z popiołami. Urna została ciężkim pługiem uszkodzona. P. Koszałka wstrzymał natychmiast dalsze oranie, tembardziej, że wszystkie ślady wskazują, iż teren jest wielkiem cmentarzyskiem przedhistorycznem. Swegoczasu na polu tem wydobyto 10 urn, tak, iż umiejętnie przeprowadzone badania mogły dać wiele cennego materjału. Przed paru dniami bowiem p. Koszałka nim wyorał urnę znalazł na polu kawał żelaza w kształcie miecza.

Times atakuje Hitlera

LONDYN. (Pat.) „Times" występuje dziś z gwałtownym atakiem na Hitlera, w związku z sytuacją w Zagłębiu Saary, oskarżając Hitlera i jego zwolenników o wytworzenie na terenie Saary atmosfery, w której uczciwy plebiscyt nie może się odbyć.

Propaganda hitlerowców wytworzyła obecnie na 5 miesięcy przed plebiscytem niebezpieczne napięcie, zastraszając tych, którzy mieliby ewentualnie zamiar głosować przeciwko przyłączeniu Saary do Niemiec, ze względu na obecny reżim w Niemczech.

W tych warunkach — twierdzi „Times" — wolne głosowanie nie byłoby możliwe. Dziennik wzywa Hitlera, aby w zapowiedzianej w najbliższym czasie mowie swej uspokoił ludność Saary, że w razie wypowiedzenia się za przyłączeniem do Niemiec nie będzie mścił się na tych, którzy głosowali przeciwko niemu i będzie powstrzymywać swoich zwolenników przed propagandą przed plebiscytem.

Nortonem po polskich szosach

II.

Z Poznania do Torunia, to wygodna przejażdżka czterogodzinna. Czas nagli. Skok do Ciechocinka, gdzie jest ślicznie, kulturalnie i państwowo. Przez Rypin do Płocka. Wisła jest ogromna, szeroko rozlana. Podchodzi prawie pod sam most i o mało go nie zabiera ze sobą. Z wzgórza katedralnego, kryjącego szczątki Krzywoustego i Władysława Hermana, roztacza się fantastyczny widok na rozlewisko.

Z ziemi kurpiowskiej wjeżdżasz na teren Księstwa Łowickiego. Gąbin, Sanniki, Łowicz. Za tobą sunie wolno ogromna czarna chmura. Uciekasz przed nią. Chmura dopędza cię dopiero w Łowiczu. Po krótkiej gwałtownej ulewie ruszasz dalej — i teraz jedziesz przez śliczne wsie łowickie, wymyte i oblane zachodzącem słońcem. Krwawe, gęste światło. Niema tu gór, a mimo to krajobraz jest nieopisanie piękny. Niebiesko malowane chaty wtulone w zieleń u stóp ogromnych topoli, stawy obłożone czystą murawą, schludne opłotki, gościńce wysadzane drzewami — składają się na kolorowe obrazki, podobne do wycinanek tego ludu. A lud sam, w jaskrawych wełniakach, dopełnia gamy barw. Rozsiane po polach kobiety, zgrabne i smukłe, wyglądają jak egzotyczne motyle, chłopcy są piękni i rośli, a dzieci w sztywnych krynolinach z parsiaków wyglądają jak misterne laleczki z bombonierek.

Pod Skierniewicami, miastem rodzinnem Kozietulskiego, jedziesz przez dawny carski zwierzyniec. Tam zastępuje Ci drogę prawdziwa sarna, niespłoszona warkotem motoru. Zachwycasz się dawnym cesarskim parkiem i pałacem, gdzie mieści się Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego — i po asfaltowej szosie w mig jesteś w Warszawie. Jeszcze nie w Warszawie, najpierw na Okęciu. Z Okęcia trzęsiesz się przez pół godziny po straszliwych kocich łbach ulicy Grójeckiej, tej hańby urbanistycznej stolicy!

Po krótkim postoju w Warszawie, rozpalonej skwarem i wyludnionej — powrót do Wilna via Białystok. Szosa świetna, szczególnie od Grodna. Doskonale utrzymany, siedem lat temu wykończony Trakt Marszałka Piłsudskiego. Wsie robią się rzadsze, furmanek i ludzi coraz mniej, stroje i chaty szare, pejzaż coraz piękniejszy. Aż pod Wilnem wystrzela feerja wzgórz zalesionych, jezior i rzek, starych lasów, mokradeł i dalekich widoków. — Wycieczka skończona: 3 i pół tysiąca kilometrów w 20 dni.

Podróżnika motorowego polskich szos uderza jedno przedewszystkiem: kolosalny brak dyscypliny drogowej u naszych furmanów. Odnosi się to do wojewódstw północnych, ale i do centrum Polski; na zachodzie jest znacznie lepiej. Wozy jeżdżą sobie, jak się uda, ale najczęściej lewą stroną. Z reguły chłopak na wozie śpi, na sygnały budząc się w ostatniej chwili w największem przerażeniu. W nocy nigdy latarni u wozu niema. Stąd nierzadkie wypadki, nieraz katastrofalne. Te furmanki drwiące z wszelkich przepisów, to dla automobilisty większa plaga, niż kura (szczyt głupoty), krowa (szczyt flegmy) i baba wiejska (szczyt paniki).

Informacje ustne, otrzymywane od przechodniów po naszych wsiach i miasteczkach, nadają się do działu dowcipów w kalendarzu, jeśli chodzi o ścisłość i szybkość orjentacji. Na okrzyk rzucony w przejeździe:

— Daleko do Radzanowa?

Otrzymujesz z reguły odpowiedź:

— Na wieki wieków amen!

Dwory wielkopolskie, gdy zajeżdżał przed nie z wizytą motocykl, zachowywały się zawsze jednakowo. Maszyna z hukiem zajeżdża i trąbi. Na werandzie pustka. Nikt nie wychodzi. Trąbisz dalej. Po długim czasie wychyla się zza węgła dziewczyna; wołasz:

— Hej tam, czy państwo w domu?

Dziewczyna ucieka wystraszona.

Powoli zza firanki wychyla się twarz — i znika. Po dalszych kilku minutach ktoś najodważniejszy wychodzi na ganek, mrużąc oczy, przekrzywia głowę — i wreszcie rozkrzyżowuje ramiona:

— W imię Ojca...! Co za mili goście!

Pytasz zdziwiony:

— A cóż to za wymarły dom?

Gospodarz tłumaczy zakłopotany:

— Bo my byliśmy przekonani, że to komornik...

Motocyklista bywa często piłką, rzucaną przez fale przypadków i pechów. W szczerem polu — buch! — jak eksplozja. Co się stało? To świecę wysadziło z głowicy. Drobiazg, po chwili już znowu wkręcona. Kontrola benzyny i oliwy odbywa się prawie odruchowo. Przeczyszczenie karburatora na szosie też

Perypetje admirała Byrda



Admirał Ryszad Byrd.

Admirał Byrd, słynny lotnik amerykański, jeden ze zdobywców Atlantyku, jeden z badaczy Antarktydy i pogromca bieguna południowego — omal nie padł ofiarą swej namiętności do wypraw podbiegunowych. Przez kilka dni śledziliśmy z zapartym tchem komunikaty prasowe. Uratują, czy nie uratują? Uratowali. Wyrwali z rąk mroźnego demona Antarktydy. Odetchnęliśmy z ulgą.

ZAPAŁ BADACZA, CZY FANTAZJA REKLAMIARSKA?

Nikt nie odmawia admirałowi Byrdowi istotnych zasług na polu lotnictwa i badań polarnych. Czasami odnosi się jednak wrażenie, iż Byrd w swych śmiałych wyczynach nie stawia względów naukowych na pierwszem miejscu. Ściśle mówiąc Byrd nie jest naukowcem typu prof Schmidta czy Amundsena. Byrd jest raczej rekordzistą, sportsmenem, śmiałkiem narażającym bez wahania swój żywot... niezawsze potrzebnie. Byrd zdobył wielką popularność na obu półkulach. Wydaje się jednak, iż Byrd usilnie na nią pracował. Dylemat: zapał badacza czy chęć reklamy może być względem Byrda zawsze bez wielkich wyrzutów sumienia postawiony. Postaramy się to zresztą później udowodnić.

RYZYKOWNA DECYZJA.

Z początkiem wiosny r. b. powziął admirał Byrd, bawiący wówczas, jak wiadomo, z ekspedycją w odkrytej przez siebie przed kilku laty „Małej Ameryce" (wielkie tereny śniegowe w okolicach bieguna południowego) ryzykowną decyzję. Oświadczył on swym towarzyszom, iż spędzi samotnie długą, kilkumiesięczną noc podbiegunową w chatce, która zbuduje sobie o paręset kilometrów na południe od obozowiska w „Małej Ameryce". „W chatce tej — oświadczył Byrd — prowadzić będę obserwacje meteorologiczne".

Decyzja była ryzykowna: oddalić się o kilkaset kilometrów w stronę groźnego bieguna. kilkaset kilometrów straszliwej „drogi", jeżeli drogą nazwać można zwały lodowe i góry śniegowe, poprzedzielane głębokiemi przepaścistemi szczelinami; pogrążać się samotnie w długą, beznadziejną noc podbiegunową, kiedy szaleją wichury, zadymki, śnieżyce, burze; narażać się na zerwanie kontaktu z obozowiskiem, na wyczerpanie się zapasów żywności, na zmarznięcie, chorobę, kalectwo. I gdybyż przytem nauka naprawdę miała zyskać! Byrd jak zaznaczyliśmy — nie jest uczonym. Na meteorologji, klimatologji, glacjologji zna się stosunkowo słabo. Gdyby się zresztą znał dobrze, nie potrafiłby należycie wywiązać się z zadania, gdyż wymaga ono wytężonej, uważnej, ciągłej pracy kilku osób, pomagających sobie nawzajem. Byrd tego nie rozumiał czy nie chciał zrozumieć. Poprostu uparł się. Zamieszka samotnie w chatce, niby dobrowolny Robinson i basta. O niczem więcej wiedzieć nie chce.

Ta właśnie okoliczność mocno podkopuje zaufanie do badawczo-naukowych intencyj admirała. Zdaje się, że poprostu chciał on — po raz Bóg wie który w życiu — poigrać z niebezpieczeństwem, uzyskać nowy listek do wieńca swej sławy, zwłaszcza grzmiącej w zaoceanicznej republice Roosevelta.

PUSTELNIK.

Perswazje towarzyszy na nic się nie zdały. Byrd nie chciał zabrać ze sobą fachowych meteorologów. Nie pozostało więc nic innego, jak ustąpić kaprysowi słynnego lotnika. Zbudowano dlań w żądanej odległości od obozowiska chatę, złożono w niej zapasy żywności obliczone na 6 miesięcy, zaopatrzono Byrda we wszystkie niezbędne narzędzia i małą radjostację nadawczą. Odwołano się raz jeszcze do rozsądku zdobywcy Antarktydy. Na nic. Wzruszono więc ramionami, pożegnano się i Byrd został sam. Odtąd, jako pustelnik — niewątpliwie pierwszy w świecie dobrowolny pustelnik pod tą szerokością geograficzną — miał spędzić wśród śniegu i wichury długich sześć miesięcy.

Towarzysze idąc spowrotem do obozowiska znaczyli drogę do chaty przy pomocy chorągiewek. Nie na wiele się to jednak zdało. Wkrótce miały przyjść śnieżyce, które ścierają z oblicza wiecznych śniegów wszelki profanujący je ślad ludzkiej ręki.

PUSTELNIK NIE ZDZIERŻYŁ.

Zaczęły płynąć dnie i tygodnie, podobne do siebie, jak płatki śniegu, wirujące dokoła obozowisk w „Little America" (Mała Ameryka). Ludziska w obozowisku krzątali się w tempie normalnem, odsypując zawiane siedziby, grając w szachy, opowiadając poraz dziesiąty swe życiowe przygody. Komunikacja radjowa z Byrdem odbywała się przez czas dłuższy bez żadnych specjalnych trudności. Admirał czuł się dobrze. Mrok i nuda polarnej nocy nie odbijały się ujemnie na mocnych nerwach tego zdrowego, silnego i zahartowanego człowieka. Śnieżyce i wycie wichru nie pozbawiały go humoru, jowialnego humoru ludzi normalnie trawiących i zadowolonych z siebie.

Któregoś dnia obozowisko nie otrzymało wiadomości od pustelnika. Nie przejmowano się tem zbytnio. Byrd na pożegnanie zastrzegł, iż może mu przyjdzie fantazja nie dawać o sobie czas jakiś znaku życia. Czekano więc cierpliwie dzień, drugi, trzeci. Minęło jednak dni parę naście, a Byrd milczał. Wreszcie odezwał się: „S. O. S. Jestem ranny. Brak mi żywności S. O. S.". Pustelnik nie zdzierżył.

NA RATUNEK.

W spokojnem obozowisku zawrzało. Pośpieszono na ratunek admirała. Trzech śmiałków, mimo szalejącej burzy śnieżnej zaopatrzyło się w motorowe sanie i ruszyło przy pomocy busoli w kierunku chaty Byrda. Sanie posuwały się z iście żółwią szybkością. Wiatr dął w oczy, zasypując podróżnych śniegiem. Nierówności gruntu, zaspy i doły utrudniały również jazdę w niesłychanny sposób. Po przebyciu kilkudziesięciu kilometrów śmiałkowie byli tak wyczerpani walką z żywiołem, że — acz z bólem serca — zrezygnowali z dalszej podróży. Powrócili do obozowiska z niczem.

Skolei próbowali szczęścia inni członkowie ekspedycji. Skutek był ten sam, a właściwie nie było żadnego skutku. Biały demon podbiegunowych krain okazał się silniejszy od ludzi, nawet uzbrojonych w nowoczesne zdobycze techniczne.

Niepodobna jednak było pozostawić admirała Byrda na łasce losu. Nie podobna było zezwolić, by opuszczony i samotny, ranny i wyczerpany sczeznął z głodu i chłodu, niby bezdomny pies.

Porywa się przeto do czynu trzecia ekspedycja ratunkowa pod wodzą d-ra Poultera. Rozpacz i męstwo sprzęgły się razem, przynosząc dzielnym ludziom sukces. Po nieopisanych trudach, po zaciętej walce z terenem i śnieżycą, dociera grupka ratowników do zawianej chatynki, na której chybotała się, w takt wichru czerwona latarnia. Miała ona wskazać przybyszom miejsce pobytu antarktycznego Robinsona.

ROGATA DUSZA.

Gdy ratownicy z d-rem Poulterem na czele zbliżali się do chatki pod czerwoną latarnią, stało się coś, czego ci dzielni ludzie najmniej się chyba spodziewali. Oto z chatynki wynurzyła się wysoka postać, poczem dał się słyszeć raźny głos: „Hallo, chłopcy. Jak się macie?". Był to Byrd we własnej osobie. Spodziewano się go znaleźć nawpół żywego, a może i umarłego. Jakże? Depeszował przecie, że jest ranny i bez żywności.

W Byrdzie przejawiła się junacka, rogata dusza. Mimo rany (skaleczył dość poważnie lewe ramię) i postu (zapasy istotnie niemal się skończyły), znalazł admirał w sobie tyle siły ciała i woli, by wyjść na spotkanie przybywającym i powitać ich zwykłem amerykańskiem: „Hallo, boys!".

Ostatnie komunikaty donoszą, iż Byrd powraca do zdrowia po wyczerpujących perypetjach swej robinsonady. Poczciwy, dzielny Byrd! Można mu wybaczyć nawet jego autoreklamiarskie zapędy, tak zresztą nierzadkie u ludzi tego pokroju. Oby żył jeszcze długo i przysporzył zarówno „Małej Ameryce" nowych obszarów, jak Wielkiej — chwały. NEW.

Małżeństwa

Według ostatnich zestawień największą ilość małżeństw w roku 1934 zawarto w Niemczech a mianowicie przeciętnie 9,7 na 1000 osób. Na drugiem miejscu stoją Polska, Czechosłowacja, Rumunja i Węgry (8,3 na 1000 mieszkańców), dalej Łotwa — 8,0, Anglja z Walją 7,9, Francja 7,6, Holandja 7,2, Szwecja i Australja po 7,0, Włochy 6,9 i Kanada 6,0 małżeństw przeciętnie na 1000 mieszkańców.

137 rozwodów w 2 godziny

Jak donoszą łotewskie dzienniki przed paru dniami IV-ty wydział cywilny ryskiego Sądu Okręgowego w ciągu dwóch godzin załatwił 137 spraw rozwodowych, ustanawiając w ten sposób swego rodzaju rekord.

należy do mniejszych kłopotów. Ale gdy tłok zatrze się 80 kilometrow przed Poznaniem, a jest wieczór i deszcz, wtedy jest gorzej. Pożycza się konie z najbliższego majątku (szczęściem trafiłeś na uprzejmych ludzi) i koniki ciągną maszynkę do niedalekiej stacji kolejowej.

Motor strzela — drobiazg: trochę wody dostało się do benzyny. Zawory stukają — robisz mały postój dla ostudzenia przegrzanej maszyny. Lecz nagle na moście pod Ostrowią Mazowiecką, na Narwi, o dziewiątej wieczorem — motor wypowiada posłuszeństwo, nie pomagają żadne wysiłki, motocykl palić nie chce. I cóż pozostaje: położyć się obok na szosie, owinąć się szczelnie w ciepło ty i drzemać tak przez cztery godziny, z ręką na rewolwerze w kieszeni, budząc się za lada odgłosem. A świt przyniesie jakieś rozwiązanie: nadjadą konie chłopskie, zdążające z warzywami na targ, zabiorą cię i dostarczą do Białegostoku, który jest odległy o 30 kilometrów. Ile w tym czasie naklniesz na swego mechanika domowego, na niedbalstwo wileńskich warsztatów mechanicznych, to już tu przemilczę...

Wnioski ogólne. Stan szos w Polsce poprawił się ogromnie — od czasów wojny. Tempo robót drogowych zostało jednak bardzo zahamowane przez kryzys. Wiele zrobiono, ale jeszcze więcej pozostało do zrobienia. Gdzie są najlepsze szosy, gdzie najgorsze? Najgorsze chyba: ze wszystkich stron Warszawy. Dalekobieżni motorowcy omijają stolicę, jeżeli tylko mogą! Uporządkowanie tych dojazdów jest rzeczą najbardziej palącą, choćby ze względów reprezentacyjnych. Szosy pomorskie są sławne ze swej dobroci, ale i tam mamy odcinki fatalne. W Poznańskiem więcej złych. Na Mazowszu jeszcze więcej. Szosy przasnyskie i łomżyńskie są haniebne. Mławskie doskonałe. Płockie horendalne, łowickie lepsze. Zależy to widać od starosty i jego energji. A na Wileńszczyź nie mamy niesłychanie mało bitych dróg, dwie, trzy wielkie arterje — ale zato bardzo dobre, bo nowe i mało używane. Pustki panują na nich, jak w ostępach puszczy. Można jeździć cały dzień i motorowej duszy nie spotkać!

Mała liczba samochodów i motocykli — to wogóle zjawisko uderzające na polskich szosach: nieszczęsny skutek nietyle kryzysu, ile smutnej pamięci ustawy o Funduszu Drogowym.

Witold Hulewicz.

—oŝo—

Zgony w poszczególnych państwach

Jak wynika z ostatnich zestawień Głównego Urzędu Statystycznego, największą śmiertelność zanotowano w roku ubiegłym w Rumunji, mianowicie przeciętnie 18.7 zgonów na 1000 mieszkańców. Na drugiem miejscu pod względem ilości zgonów stoi Hiszpanja (16.4 na 1000 mieszkańców), dalej idzie Francja z przeciętną 15.8, Węgry — 14.7, Polska — 14.2, Czechosłowacja — 13.7, Włochy — 13.6, Łotwa — 13.2, Anglja z Walją — 12.3, Niemcy i Szwecja po 11.2, Kanada — 9.5, Australja — 8.9. Najmniejszą śmiertelność w 1933 r. wykazała Holandja, gdzie przeciętna ilość zgonów na 1000 mieszkańców wynosi 8.8.

Organizacja Żydów z Polski w Palestynie

Bawiący obecnie w Polsce sekretarz Organizacji Żydów polskich w Palestynie p. Zew Reisman podaje szereg szczegółów z życia pochodzących z Polski Żydów w Palestynie.

Istnieją w Palestynie dwie organizacje Żydów z Polski. Jedna wcześniejsza „Histadrut Olej Polanja" i druga założona później „Irgun Jehudej Polanja".

Istnienie obok siebie dwóch równoległych związków wytworzyło nienormalną sytuację której dziwaczność wyszła na jaw ostatnio np. przy takiej sposobności jak akcja zbiórkowa na rzecz powodzian w Polsce, kiedy to jednego dnia ukazały się dwie odezwy o pomoc, inaugurujące dwie odrębne akcje. To też w ostatnich tygodniach dojrzała już myśl zjednoczenia obu organizacyj, które też w chwili obecnej jest faktem prawie że dokonanym.

Organizacja Żydów Polskich rozwinęła bardzo ożywioną działalność. Założyła kasę pożyczkową, udzielającą emigrantom z stanu średniego małych pożyczek. Wydaje ona nadto pismo informacyjne p. t. „Hamadrich". Przy organizacji istnieje też wydział który dba o eksport z Palestyny i o odpowiednią wymianę towarów między Polską a Palestyną.

Przy związku istnieje towarzystwo p. n. „Haszgacha", którego praca polega w pierwszym rzędzie na prawno-informacyjnej obsłudze Żydów polskich, którzy np. mają rolę w Palestynie, sami zaś mieszkają poza jej granicami. Towarzystwo jest pomocne przy regulowaniu spraw obywatelskich, załatwia naturalizację palestyńską, skłania emigrantów z Polski do zakładania własnych małych domków. Żyd polski otrzymuje w Związku małą działkę pod budowę domu i należność spłaca ratami (po jednym funcie miesięcznie). (m).

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

„Pieniądz nie jest wszystkiem"

Naczelnik gminy jakiejś małej dziury w południowej Jugosławji otrzymał przed miesiącem zawiadomienie, że zmarły w Ameryce bankier Juricicz zapisał 10 miljonów dolarów swemu siostrzeńcowi Grzegorzowi Raiczowi.

Poczciwy naczelnik gminy przeczytał pismo trzy razy, następnie podzielił się jego treścią z żoną, a upewniwszy się, że nie zwarjował, popędził co tchu do szczęśliwego spadkobiercy.

Spadkobierca zamiast się uradować przyjął wiadomość sceptycznie, nawet z pewną ironją

— Nie wierzę — rzekł — aby to była prawda. Miałem krewnego w Ameryce, ale ten wyjechał bardzo dawno. Gdyby nawet mi coś zapisał, to gdzieby tam jakieś państwo pozwoliło wywieźć z kraju tyle pieniędzy. Gadajcie sobie co chcecie — nie wierzę.

Zarówno naczelnik gminy, jak i setki gratulantów przekonywało sukcesora, że się myli Nic to nie pomogło, pozostał niewzruszony.

Wiadomość o spadku rozeszła się oczywiście szybko. Dziesiątki przedsiębiorców, bankierów, przemysłowców, rycerzy przemysłu i różnych niebieskich ptaków zwróciło się do Grzegorza Raicza, przedstawiając mu czary kapitału. Obiecywano mu ziemię w ilości zupełnie fantastycznej, spekulując na znanych chłopskich namiętnościach. Mówiono o jego dzieciach, o ich przyszłości, apelowano do jego dobrego serca i uczuć filantropijnych.

— Nie, nie chcę — odpowiadał uparty chłopek. Nie wierzę, a nawet gdyby to była prawda, to także nie chcę, gdyż to skończyłoby mój spokój.

Kiedy goście stawali się zbyt natrętni Grzegorz Raicz wyrzucał ich za drzwi.

Cała historja doszła wreszcie do władz skarbowych. Poszczególni naczelnicy wydziałów poczęli sobie rwać włosy z głowy. Natychmiast wyliczono ile procent podatku spadkowego, dochodowego, przychodowego, odchodowego, ryczałtowanego, od zbytku i od przybytku, za zwłokę i za zwłoki, prywatnego, publicznego, osobistego i powszechnego ściągniętoby od nieszczęsnego Grzegorza Raicza. Jakiś ambitny urzędnik w nadziei, że dostanie order, albo awans, obliczył po tygodniu pracy wykonywanej po nocy, ile straci państwo przez następnych tysiąc lat, jeżeli uparty chłop nie przyjmie spadku: Wypadła cyfra oszałamiająca.

Coprędzej wysłano do dziwnego kmiotka delegata skarbu, bez skutku. Teraz już chłop się uparł i niema na niego żadnej rady. Twierdzi, że chce mieć tylko jedną rzecz: spokój i ani słyszeć nie chce o miljonach.

Władze są bezradne. Co zrobić z chłopem? Co można mu ofiarować?

Wszystkie wyższe stanowiska, od tronu królewskiego poczynając, są zajęte, a pozatem Raicz chce spokoju, a tego nie można mu zapewnić na żadnem rządowem stanowisku.

10 miljonów dolarów pleśnieje w safesie amerykańskiego banku. Po pewnym terminie zgodnie z wolą spadkobiercy, użyte zostaną na jakiś cel ogólno-społeczny. Wel.

Benzyna z wody morskiej?



Pisma szeroko rozpowszechniły ostatnio pogłoskę o wynalazku Francuza, technika Sahers, polegającem na przetwarzaniu wody morskiej na benzynę. Litr benzyny otrzymany sposobem p. Sahersa ma kosztować zaledwie kilka santymów. Cóż, kiedy wynalazca żąda za ujawnienie tajemnicy wynalazku astronomicznej sumy 2 miljardów franków.

Sfery naukowe do tej wersji odnoszą się z dużym sceptycyzmem. Nie wykluczają jednak całkowicie możliwości zastosowania wody morskiej jako siły pędnej. Niewątpliwie najbliższa przyszłość rzuci niebawem więcej światła na sprawę tego wynalazku.

Na zdjęciu p. Sahers — wynalazca.

6,5 miljonów złotych na Targach Futrzarskich

120 tysięcy klg. skórek. Ogólnopolski zjazd futrzarzy. Wystawa zwierząt futerkowych

Wczoraj prezydjum Targów Futrzarskich zaprosiło przedstawicieli prasy miejscowej na konferencję, na której poinformowało o przebiegu dotychczasowych prac organizacyjnych i o obecnej sytuacji.

Otóż pierwotny pomysł zorganizowania w Wilnie międzynarodowych Targów Futrzarskich upadł wobec tego, iż nie można było przewidzieć, czy zagranica zainteresuje się niemi w dostatecznym stopniu. Zatrzymano się więc na projekcie Targów ogólnopolskich. Następnie w celu rozwinięcia na szerszą skalę propagandy wyrobów z surowców, dostarczonych przez owcę, postanowiono uzupełnić je wystawą owczarską. Propaganda owcy bowiem na naszym terenie zazębia się także ściśle z ogólną akcją podniesienia stanu ekonomicznego naszego rolnictwa, a przecież skoro każde Targi w Wilnie mają przedewszystkiem na celu podniesienie gospodarcze naszych ziem. A więc wystawa owczarska i Targi Futrzarskie mają wspólny cel — poprawę gospodarczą Wileńszczyzny.

Jak wiemy import i eksport krajowy jest regulowany m. in. przez kontyngenty. Podlega temu też handel futrami. Dyrekcja Targów zaczęła starać się w pierwszym rzędzie o przyznanie kontyngentu. W rezultacie długich i uciążliwych zabiegów, przyznano Targom Futrzarskim kontyngent na 120 tysięcy kilogramów skórek, które zostały podzielone na państwa: Rumunję, Belgję, Francję, Włochy i Stany Zjednoczone. Z kontyngentem tym związane są pewne ulgi clowe.

W obecnej chwili państwa obce nadesłały do Wilna na Targi Futrzarskie towar wartości 5 miljonów złotych. Towar ten znajduje się na składach wolnocłowych w Wilnie, skąd będzie wydany nabywcom. Dyrekcja Targów wyraża przypuszczenie, że towar ten będzie rozsprzedany w całości. Wartość towaru znajdującego się wogóle na Targach Futrzarskich sięga sumy 6 i pół miljonów złotych.

Pan Prezes Ruciński, udzielając prasie wyjaśnień, przyznaje, że w początkach swego istnienia Targi miały braki techniczne, które powstały spowodu pewnych trudności organizacyjnych. A wiele firm w ostatnich dopiero dniach przed otwarciem przystąpiło do budowy stoisk oraz wiele miejsc zamówionych nie było zajętych. Nastąpiło to dla tego, że dyrekcja Targów bardzo późno wyjednała przeróżne ulgi dla wystawców a wskutek tego — zapóźno poinformowała o nich firmy zainteresowane. Te opóźnienia wpłynęły także ujemnie na pracę wydziału propagandowego, który nie mógł informować należycie prasy.

Delegaci prasy zostali oprowadzeni po Targach przez p. Chwasta, jednego z właścicieli fabryki futer w Warszawie. Jak już pisaliśmy z futer kosztownych wystawiono przepiękne srebrne lisy, kosztowne breitszwance, rzadkie bobry — oraz przeróżne imitacje, w których dziedzinie szczególnie dobrze reprezentuje się przemysł wileński.

Pan Chwast zwrócił uwagę, że Targi Futrzarskie zostały zorganizowane nie w odpowiednim terminie. Należało je raczej przenieść na m. czerwiec, na okres, w którym futrzarze dokonywują większych zakupów.

Należy zaznaczyć, że w dniu 1-go września rb. odbędzie się w Wilnie zjazd futrzarzy, na którym będzie omawiana sprawa organizacji przyszłych Targów. Krążą pogłoski, że jeden z ośrodków futrzarskich w Polsce będzie dążył do tego, aby następne ogólnopolskie Targi Futrzarskie były zorganizowane w innem mieście. Można jednak przypuszczać, że starania te nie osiągną rezultatu ponieważ Wilno zechce nadal kontynuować swą inicjatywę — tembardziej, że przedstawiciel ministerstwa przemysłu i handlu wiceminister Doleżal wyraził nadzieję w tym kierunku.

Na Targach dokonano już szeregu tranzakcyj. Oprócz tego stosownie do rozporządzenia dowództwa korpusu niektóre pułki rozpoczęły zakupy skór i nabyły tego towaru na kilkanaście tysięcy złotych. Trzeba podkreślić ku uwadze kwatermistrzów, że na Targach są tylko dwie firmy, posiadające skórę analizowaną t. j. sztucznie nieobciążoną.

W sprawie wysokich cen biletów wstępu Komitet Targów powziął decyzję obniżyć je z 80 groszy do 50 groszy. Nastąpi to prawdopodobnie dziś. Dyrektor Targów p. Łuczkowski zaznaczył, że zniżkę tę uchwalono naskutek alarmów prasy (patrz „Kurjer" z dnia 21-go b. m.).

W dniu 5-go września zostanie otwarta na Targach wystawa zwierząt futerkowych. **(w.)**

Ku czci św. Stefana patrona Węgier



W ramach obchodu ku czci św. Stefana, pierwszego króla węgierskiego, patrona Węgier, w dniu święta narodowego odbywa się corocznie w Budapeszcie tradycyjna procesja, podczas której niesiona jest w złotej skrzyni, relikwja królewska — prawa ręka króla Stefana.

Na zdjęciu — fragment tegorocznego pochodu.

Wycieczka Koła Turkologów w Turcji

(Od własnego korespondenta)

Brussa, 17. VIII 1934 r.

Jutro w dniu 18 b. m. odbędzie się w Istanbule w Dołmabahcze, rezydencji Gazijego, prezydenta Republiki Tureckiej (dawny pałac sułtanów) uroczyste otwarcie kongresu językowego Zw. Dil Kuzultaj. Celem tego kongresu, któremu przewodniczy sam Gazi, jest oczyszczenie języka tureckiego z naleciałości obcych w szczególności perskich i arabskich, które stanowią, dwie trzecie języka tureckiego.

Jak wielką wagę przydaje temu kongresowi Prezydent Republiki świadczy fakt przeglądania zgłoszonych referatów przez niego oraz dłuższe konferencje z profesorami na tematy językowe.

Na otwarcie kongresu został użożony marsz, którego próbę miała możność usłyszeć wycieczka Koła Turkologów, zwiedzając cały pałac Dołmabahcze, za specjalnem zezwoleniem Kemala Paszy.

Z państw obcych reprezentowane będą: Polska i Sowiety.

Polskę reprezentuje J. E. Prof. Chan Szapszał, który wystąpi z referatem i prof. Ananjasz Zajączkowski, jako członek komisji.

Sowiety reprezentuje prof. Samojłowicz z referatem oraz prof. Mieszkaninow w komisji. Na kongres zostali zaproszeni również wszyscy uczestnicy wycieczki Koła Turkologów, gdzie mają być przedstawieni prezydentowi Republiki.

W ubiegłym roku Polska nie była wogóle reprezentowana i prócz Z. S. R. R. nie było przedstawicieli innych państw, toteż możemy się cieszyć że obecnie siły naukowe na jutrzejszym kongresie będą zrównoważone o ile nie większe, biorąc pod uwagę obecn. 12 Polaków, Turkologów (wycieczka Koła Turkologów), plus 2 profesorów o czem od paru tygodni piszą wszystkie dzienniki Istanbuła. Ścieranie się wpływów państw obcych na terenie Turcji jest szalone, dlatego też to dodaje znaczenia reprezentacji Polski.

Niestety spóźnione nadesłanie zaproszeń naszym profesorom uniemożliwiło wystąpienie prof. Zajączkowskiemu z referatem na plenum. Jako rekompensatę otrzymał zaproszenie na członka komisji. Referat przedstawiciela Polski, omawiający żywotność języka tureckiego oraz osobliwości narzecza polsko-karaimskiego, podkreślający przychylny stosunek Państwa Polskiego do mniejszości wschodnich, jak Tatarów i Karaimów, którzy są z pochodzenia Turkami, oraz subsydjowanie ich wydawnictw — będzie odczytany na komisji bez żadnych zastrzeżeń oraz zostanie wydrukowany gdy tymczasem referat przedstawiciela Sowietów został dwa razy przekreślony, zmuszając autora do przeróbek. Widzimy tu, stale podkreślany, miły i serdeczny stosunek Turcji do Polski oraz większe walory naszej nauki.

Wycieczka Koła Turkologów była wszędzie bardzo mile przyjmowana. Odwiedziliśmy Uniwersytet, Instytut Turecki, bibljoteki tychże. Akademję Sztuk Pięknych, Touring Klub, będąc wszędzie oprowadzani przez samych profesorów albo dyrektorów. Bardzo dobre wrażenie zrobił Adampol, o którem napiszę innym razem. Obecnie wycieczka znajduje się w Brussie i dziś odjeżdża do ulubionego miejsca Gazijego, uzdrowiska Jałowe.

Wład. Jewsiewicki.

Komunikacja kolejowa w Z.S.R.R.

Sytuacja w kolejnictwie rosyjskiem daleka jest od doskonałości. Szwankująca komunikacja zaprząta mocno uwagę władz sowieckich, teraz bardziej niż kiedykolwiek, gdy ze względu na różne ewentualności zatargów na Dalekim Wschodzie, strategiczne znaczenie linij kolejowych odgrywa decydującą omal rolę. Braki kolejnictwa sowieckiego oświetlają szczerze i bez tuszowania fachowe pisma rosyjskie.

Koleje sowieckie, pomimo bardzo silnego wzrostu ruchu zarówno towarowego, jak osobowego, zmuszone są posiłkować się prawie tą samą, co i przed wojną, ilością lokomotyw i taboru przewozowego (około 20.500 lokomotyw i 580.000 wagonów towarowych). Jakkolwiek pewną część taboru odnowiono, to jednak dotąd pozostało w ruchu niemało lokomotyw i wagonów bardzo przestrzałych. Liczba podstawianych dziennie wagonów wynosi 51.000 wobec 68.000 planowanych i wobec 100.000 faktycznego zapotrzebowania.

Sytuacja ta nie przedstawiałaby się groźnie, gdyby można było mieć nadzieję na poprawę w najbliższej przyszłości. Tak jednak nie jest. Uchwała partji komunistycznej w czerwcu 1931 roku przewidywała na rok 1931 konstrukcję 47.000 nowych wagonów towarowych i 1.068 lokomotyw i na r. 1932 — 80.000 wagonów i 1.750 lokomotyw. Plan ten wszakże nie został wykonany, a w r. 1932 dostarczono tylko 17.700 wagonów (22 proc. „planu") i 805 lokomotyw (46 proc.). Na rok 1934 plan był znacznie skromniejszy, przewidywał bowiem budowę tylko 1.513 lokomotyw i 42.000 wagonów towarowych i 2.000 osobowych. Nie ulega jednak wątpliwości, że i ten plan nie będzie wykonany. Najciekawsze jest to, że pomimo czynionych w tej mierze wysiłków produkcja lokomotyw i wagonów nie może dojść do normy przedwojennej, wówczas bowiem gdy poprzednio budowano rocznie 1.300 lokomotyw, 33.000 wagonów towarowych i 2.500 osobowych, najwyższa produkcja obecna (w r. 1933) wynosiła 930 lokomotyw, 20.800 wagonów towarowych i 1.305 osobowych.

Należy dodać, że jakość wykonanych lokomotyw i wagonów jest niewystarczająca, ze względu na lichy materjał i niedość precyzyjne wykonanie szczegółów. Jedno z fachowych pism rosyjskich opisuje jaskrawo zarówno konstrukcyjne jak wykonawcze braki świeżo wykończonych wagonów-cystern: wyginające się na krzywiznach i pękające przy manewrowaniu powozia, zbyt słabe zderzaki, fałszywie rozmieszczone i słabo umocowane urządzenia tłumiące falowanie płynu, złe umocowanie cysterny na ramie, wreszcie złe wykonanie spojeń, powodujące obluzowanie i odpadanie poszczególnych części. Mutatis mutandis to samo można powiedzieć o innych wagonach oraz lokomotywach. Ilość wypadków zagrzewania się osi np. jest stosunkowo 11 razy większa aniżeli w Niemczech.

Rozmaite „plany" przewidują zarówno usunięcie powyższych braków, jak budowę wagonów i lokomotyw, w takiej ilości, któraby wyprowadziła kolejnictwo rosyjskie z trudnego położenia. **Z. K.**

Orlęta Strzeleckie — powodzianom

W dniu 22 sierpnia, wysłaliśmy pod adresem Powiatowego Komitetu Pomocy Powodzianom w Nowym Sączu, przesyłkę — zawierającą: płaszczyk dziecinny, koszulkę, dziecinne ubranko wełniane, bluzeczkę perkalową, 1 parę pończoch, sweterek dziecinny, sweter męski, spodeńki dziecinne i fartuszek dziecinny.

Orlęta — pamiętajcie, że wchodzimy już w okres szarej jesieni, po której następuje długa, uciążliwa, mroźna zima. Da się ona dotkliwie odczuć w tym roku naszym braciszkom z terenu powodziowego. Wiecie jak potrzebna jest w tym czasie ciepła bielizna i ciepłe okrycie. Tego zaś jednak nie otrzymają oni od rodziców. Waszym więc obowiązkiem jest przyjść im z pomocą. Zwracam się do was z apelem — składajcie części ubrań, bez których moglibyście się obejść, a które dadzą wiele radości maluczkim.

Członkom i sympatykom Zw. Strzeleckiego podaje do wiadomości, że na tel. 18-23 wysyłamy bezzwłocznie dyżurnego po odbiór darów w żywności i odzieży, które następnie w tym samym dniu wysyłamy bezpośrednio na teren powodzi.

Komendant „Orląt"
(—) St. Bartel
pchor. Z. S.

KURJER SPORTOWY

Mistrz świata w kolarstwie amatorskiem



W lipsku zakończyły się mistrzostwa kolarskie świata dla amatorów. Pierwsze miejsce zajął kolarz holenderski Pellenaars, przebywając 113 klm. w 2 g. 49 m. 03 sek. bijąc rekord światowy. Na zdjęciu Pellenaars unoszony na rękach przez swych przyjaciół.

Niemcy zwyciężyli na I etapie

PIŁA, (Pat). Pierwszy etap wyścigu kolarskiego na szlaku Berlin—Warszawa wynoszący 249 klm. zakończył się zwycięstwem Niemców, tak indywidualnie jak i drużynowo.

Pierwszy z Polaków zajął 13 miejsce. Był nim Olecki w czasie 8 godz. 6 m. 18 sek.

Start do następnego etapu z Piły do Poznania nastąpi jutro o godz. 15-ej. Dystans Piła—Poznań wynosi 193 klm.

Mecz o wejście do Ligi... wesołości

Ci, którzy będą chcieli ujrzeć rzeczywiście ciekawą imprezę sportową, niewątpliwie wybiorą się w niedzielę o godzinie 12-ej na mecz piłkarski o wejście do Ligi ...wesołości. Mecz zapowiada się jako derby sportowe Wilna, a zespoły obu drużyn walczyć będą niewątpliwie o każdą piłkę, by ambitnie zadokumentować swoją sportowość.

Mecz między artystami wileńskich teatrów, a prasą zapowiada się więcej niż wspaniale. Podana wczoraj przez nas zapowiedź zelektryzowała całe społeczeństwo. Reprezentanci obu drużyn szykują się starannie do spotkania. Na meczu może być rzeczywiście wesoło.

Drużyny od kilku dni prowadzą treningi, a kapitanowie zespołów mają trudne zadanie przed ostatecznem ustaleniem składu. Powiedzieć trzeba, że amatorów do gry jest sporo.

Dziś możemy już podać nazwiska reprezentantów drużyny artystów, a więc grać prawdopodobnie będą pp.: Wyrwicz, Szczawiński, Tatrzański, Węgrzyn, Łodziński, Budzyński, Detkowski, Rewkowski, Brusikiewicz, Ścibor, Puchniarz, Kubiński, Martyka, Szpiganowicz i inni. Drużyna ta przedstawia się pierwszorzędnie. Nie budzi ona absolutnie żadnych zastrzeżeń, ale całkiem nieźle przedstawiać się ma reprezentacja prasy, „barw“ której bronić będą pp.: Mackiewicz J., Mackiewicz B., Sakowicz Kaz. Niecieck Jarosław, Swianiewicz Eugenjusz, Judelewicz, Strykowski i inni, którzy zgłaszają swój akces do drużyny, prowadząc pod okiem trenera ostatnie próby.

Mecz poprzedzony zostanie częścią oficjalną, a więc przemówieniami i wręczeniem kwiatów. Na autach sędziować będą panie: Halmirska, Wyrwiczowa, Kulczycka.

Głównym sędzią zawodów będzie jeden ze znanych na terenie sportu wielki przyjaciel i propagator wszelkich imprez sportowych.

Na stadjon kursować będą Arbony, które zawiozą widzów wprost na boisko.

Bilety są w cenie... kto więcej. Minimum zostało jednak dla przyzwoitości określone. Młodzież płaci 50 gr., a dorośli 1 zł. Zawodom przygrywać będzie orkiestra wojskowa użyczona łaskawie przez p. mjr. Kozłowskiego.

Dochód z meczu przeznaczony jest na powodzian.

Dalsze szczegóły jutro.

Zawody w poszukiwaniu olimpijczyka

Najwyższy już czas by poważnie zastanowić się nad kwestją przygotowania reprezentacji Polski na zbliżającą się w roku 1936 olimpjadę. W celu wyszukania zdolnych talentów sportowych PUWF w porozumieniu ze Związkami Państwowemi postanowił w całym kraju przeprowadzić cykl zawodów pod nazwą „szukamy olimpijczyka“.

Onegdaj odbyła się w Ośrodku W. F. pod przewodnictwem por. Pawłowicza konferencja sportowa, w czasie której wyłoniono szereg wniosków postanawiając w najbliższym czasie przeprowadzić zawody w pływaniu, lekkoatletyce i kolarstwie, a później w ciężkiej atletyce.

Zawody te mają się ropocząć już w przyszłym tygodniu. Szczegółowy plan zawodów podamy niebawem wraz z minimum poszczególnych konkurencyj.

W zawodach tych brać będą mogli udział wszyscy bez najmniejszego wyjątku. Wyniki z zawodów podane będą naczelnym magistralom sportu polskiego. Na lepszych zawodników zwrócona będzie specjalna uwaga. Zaznaczyć trzeba, że zwycięzcom zawodów w szukaniu olimpijczyka wręczone będą nagrody pamiątkowe.

Zawody organizowane będą nietylko w Wilnie, ale i na prowincji. Już 2-go września odbędą się zawody w Wołkowysku, który ogłosił oficjalny program poszczególnych konkurencyj. Zawody na prowincji przeprowadzane przez poszczególnych komendantów WF i PW mają ogromne znaczenie sportowe. Sądzić więc trzeba, że młodzież oceni zamiar i stanie gremjalnie na starcie, by dać się poznać, a wówczas sport polski będzie mógł powiedzieć, że rzeczywiście dokładało się wszelkich starań by godnie wystąpić na Igrzyskach w Berlinie.

——o§o——

Lekkoatletki japońskie w Poznaniu



Reprezentacyjna drużyna lekkoatletek japońskich w Poznaniu, przed udanem się na międzynarodowe zawody Polska—Japonja, zakończone zwycięstwem Polski. Wśród uczestniczek kierownik drużyny dr. Kinoshita (x) i trener, mistrz świata w trójskoku Nambu.

——o§o——

STRZELEC WYCOFUJE SIĘ Z LIGI.

W uzupełnieniu wczorajszej naszej wiadomości, dotyczącej wycofania się KS. Strzelca z Siedlec z rozgrywek ligowych, komunikujemy, co następuje:

Do zarządu KS. Cracovia wpłynęło pismo od KS. Strzelca z zapytaniem, czy zarząd Cracovii zrezygnuje z kwoty 350 zł., jaką klub ten jest winien Cracovii, oraz — czy zarząd Cracovii nie będzie miał żadnych pretensyj finansowych w razie wycofania się Strzelca z rozgrywek ligowych.

Na zapytanie to Cracovia wyraziła swą zgodę, tembardziej, że koszta wyjazdu Cracovii do Siedlec wyniosłyby około 1000 zł., co obciążyłoby znowu drużynę siedlecką.

„PIERWSZY KROK JESIENNY“.

Akademicki Związek Sportowy w Wilnie organizuje w dniu 26 sierpnia r. b. o godz. 10 zawody pływackie „Pierwszy Krok Pływacki Jesienny“. Zgłoszenia przyjmuje się do dn. 25 b m. włącznie na przystani AZS. od godz. 16 do 19 codziennie.

Przed konkurencjami międzyklubowemi odbędą się konkurencje szkolne.

TURNIEJ TENISOWY Ż. A. K. S.

Zarząd ŻAKS niniejszem powiadamia, iż w dniach 24, 25, 26 b. m. odbędzie się 4-ty doroczny turniej tenisowy ŻAKS.

Turniej odbędzie się na kortach Klubu Prawników.

ZEBRANIE WIOŚLARZY.

Dziś na przystani Wil. T. W. odbędzie się zebranie Wileńskiego Komitetu T-stw Wioślarskich. Na zebraniu poruszane będą sprawy regat jesiennych na Wilji, któr ściągną zapewne szereg osad z innych miast Polski.

MECZ LEKKOATLETYCZNY SZWECJA—ŁOTWA.

Dwudniowy mecz lekkoatletyczny Szwecja—Łotwa, rozegrany w Rydze, zakończył się zwycięstwem Szwecji w stosunku 28 : 27.

Na uwagę zasługuje nowy rekord światowy, ustanowiony na zawodach tych przez Łotysza Dalinscha w chodzie na 30 klm. w czasie 2.31.30,6 sek.

Nowe władze wileńskiej Izby Rzemieślniczej

POŻEGNALNE POSIEDZENIE STAREJ RADY.

Onegdaj wieczorem odbyło się ostatnie posiedzenie ustępującej Rady Izby Rzemieślniczej. Na wstępie prezes Izby p. Szumański złożył sprawozdanie z okresu 5-letniej działalności. Sprawozdanie po krótkiej dyskusji przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

Zkolei jednogłośnie powzięto uchwałę wyrażenia specjalnego podziękowania za wydatną pomoc i opiekę prezesowi Towarzystwa rozwoju Ziem Wschodnich premjerowi Prystorowi, gen. Żeligowskiemu, p. wojewodzie Jaszczołtowi, naczelnikowi wydziału przemysłowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Hunszydowi, naczelnikowi wydziału przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego p. Hajdukowiczowi, delegatowi Minister stwa Prz. i Handlu przy Izbie wileńskiej p. Pawlikowskiemu, instruktorowi korporacyj d-rowi Paczyńskiemu oraz za owocną i niestrudzoną działalność prezesowi Szumańskiemu i dyrektorowi Izby p. Młynarczykowi.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ WILEŃSKIEJ IZBY RZEMIEŚLNICZEJ.

Wczoraj późnym wieczorem odbyło się pierwsze inauguracyjne posiedzenie nowoobranej Rady Wileńskiej Izby Rzemieślniczej. Na posiedzeniu dokonano wyborów nowego Zarządu, który ukonstytuował się w sposób następujący: Na prezesa wybrano jednogłośnie po raz drugi skolei p. Szumańskiego na wiceprezesa p. Ł. Kruka. Ponadto w skład Zarządu weszli: pp. Józef Uziałło, poseł Stankiewicz i Szymon Lichtmacher.

Na delegatów Izby wileńskiej powołano prezesa Szumańskiego i wiceprezesa Kruka.

Wypada jeszcze nadmienić, że zarówno stara, jak i nowa Rada wyasygnowały po 50 złotych na rzecz powodzian w Małopolsce zamiast tradycyjnej kolacji pożegnalnej.

Orkiestra i dancing na Targach

Po udanym koncercie, odbytym w dniu 21.VIII r. b. Dyrekcja Targów zaangażowała orkiestrę jazzbandową, która koncertować będzie pod dyrekcją Józefa Kuczyńskiego we wtorki i czwartki od godz. 18—20 i w soboty i niedziele od godz. 12—14 oraz od 17—20. Orkiestra składa się z 22 pierwszorzędnych muzyków-instrumentalistów na saksofonach, harmonjach, gitarach hawajskich i t. d. z udziałem śpiewaczki Lei Weinówny.

Codziennie w tych samych godzinach na parkiecie bezpłatny Dancing Towarzyski.

NIE BĘDZIE ZAWODÓW BOKSERSKICH Z WARSZAWĄ.

Koncepcja zorganizowania zawodów bokserskich Warszawa—Wilno upadła. Mecz miał się odbyć 2 września na terenie targów futrzarskich, które jednak odrzuciły tę propozycję sportową.

Mecz w tym terminie nie dojdzie więc do skutku.

Nie znaczy to bynajmniej, byśmy w końcu września, albo w październiku nie mieli rozegrać spotkania z Warszawą, w drużynie której walczyłby niewątpliwie świetny bokser Rotholc.

Nie odbędzie się chyba wyjazd naszych bokserów zagranicę do Łotwy i Estonji. Wyjazd miał nastąpić 10 i 12 września, a tymczasem nic absolutnie nie robi się w tym kierunku. Sezon bokserski zapowiada się więc niezbyt różowo.

POLACY NA MIĘDZYNARODOWYCH KONKURSACH HIPPICZNYCH W RYDZE I TALLINIE.

Polska ekipa konna startuje w dniach najbliższych zagranicą, a mianowicie:

W Rydze, w konkursach międzynarodowych w dniach 26—30 b. m. a potem, w dniach 4—10 września b. r. w Tallinie.

Skład naszej reprezentacji przedstawia się następująco: mjr. Lewicki, kpt. Ruciński, por. Czerniakowski, por. Komorowski i por. Gutowski. Zawodnicy nasi dysponują 12 końmi.

Na czele ekipy stoi mjr. Antoniewicz.

POLSKA WALCZY Z GRECJĄ W WARSZAWIE.

Mecz tenisowy Polska—Grecja o puhar Davisa odbędzie się ostatecznie w Warszawie w dniach 31 sierpnia, 1 i 2 września r. b. Polska zgodziła się jedynie na rozegranie w październiku spotkania towarzyskiego z Grecją w Atenach.

ŻYCIE ŚWIĘCIAŃSKIE

Działalność społeczno-polityczna duchowieństwa katolickiego w pow. święciańskim

UWAGI OGÓLNE.

Napisałem ten tytuł i... zawahałem się. Pisać, czy nie pisać dalej? Człowiek duchowny w szerokich kołach inteligencji powiatu święciańskiego, nie mówiąc już o ciemnych wieśniakach i zacofanem drobnomieszczaństwie, jest osobą nietykalną. Zabieranie publicznie głosu w sprawie duchowieństwa jest ryzykiem i do pewnego stopnia zuchwalstwem. Zakrzyczą, zaplwają: bezbożnik, bolszewik, wywrotowiec...

Z drugiej strony — postawiliśmy sobie za cel naświetlić życie Święciańszczyzny we wszystkich jego przejawach. Duchowieństwo wyciska na tem życiu często swoje niezatarte piętno. Życie i działalność społeczno - polityczna duchowieństwa — to też ważny odcinek życia tut. powiatu. Bylibyśmy jednostronni — gdybyśmy ten moment pokrywali milczeniem. A więc — pisać trzeba.

Dalecy jesteśmy od mieszania się w życie wewnętrzne kościoła. Te sprawy nie należą do naszej kompetencji. Jednak z działalności społeczno - politycznej duchowieństwa zdawać sobie sprawę musi każdy świadomy obywatel, gdyż chodzi tu nie o religję i nie o katolicyzm jako taki, lecz o naszą polską państwowość.

POD JEDNYM DACHEM.

Teren Święciańszczyzny zamieszkują w większej masie trzy narodowości: Polacy, Litwini i Białorusini. Nie mówiąc już o tem, że istnieją tarcia między elementem polskim i litewskim — Białorusini i Litwini też są z sobą w stosunkach nieprzyjaznych. Ludność litewska i białoruska składa się prawie w stu procentach z wieśniaków, niemniej jednak posiadają one swoiste, odrębne zabarwienia kulturalne. Przenikanie się trzech zabarwień kulturalnych — kultury polskiej, litewskiej i białoruskiej — powoduje stan ciągłego fermentu w powiecie — fermentu, który może nie występuje zawsze w formach drastycznych, niemniej jednak istnieje.

Powiat nasz nie posiada zwartości ideologicznej, nie można tu wytyczyć jakiegoś jednego głównego a ogólnego celu, około którego możnaby skupić siły twórcze członków wszystkich narodowości. Przyczyną tego stanu rzeczy jest przenikanie się — jak już wyżej powiedziałem — trzech odrębnych kultur. Kościół katolicki, w swem zasadniczem założeniu, jest instytucją ponad-narodowościową i ponad-kulturalną. Oczekiwać należałoby, że w skłóconem życiu powiatu musiałby on być symbolem pracy w duchu pojednania, pokoju i solidarności. Jeśli tak nie jest, to winę ponosi duchowieństwo, które poza kościołem (a nawet czasem i w kościele) oddaje się pracy społecznej i politycznej, która nie zawsze godzi się z duchem i powołaniem kapłana. Duchowieństwo katolickie w powiecie święciańskim można zgrubsza podzielić na dwie kategorje: 1) duchowieństwo pracujące w ośrodkach polskich i białoruskich; 2) duchowieństwo, któremu działalność przypadła w środowiskach litewskich. Rozgraniczenie to jest potrzebne ze względu na to, że inne sobie cele społeczne i polityczne stawiają księża pracujący w środowiskach polskich i białoruskich, a znowu inne — w środowiskach litewskich.

PRZEZ PLEBANJĘ.

Księża, pracujący w środowiskach polskich i białoruskich są z bardzo nielicznemi wyjątkami — rzecznikami rozkładającej się ideologji endeckiej. Te sympatje endeckie nie występują może jaskrawo, nie mniej jednak istnieją i kształtują w swoisty sposób ludzi, którzy są pod takim lub innym wpływem księży. Księża są bodaj jedynymi odosobnionymi odbiorcami pism endeckich i pisma te rozpowszechniają wśród swoich parafjan. Poziom tych pism „zacietrzewienie partyjne autorów w nich piszących z jednej strony, brak literatury porównawczej (bezpłatnej) — ze strony drugiej — sieją zamęt w mało-krytycznych głowach czytelników-odbiorców, wprowadzają błędne, jednostronne pojęcia o naszej państwowej rzeczywistości. Pisma endeckie są dostarczane przez księży szerokim masom bezpłatnie.

Ideologja polityczna — jakaby ona nie była — kształtuje przez swoich rzeczników pracę społeczną. Z drugiej strony — praca społeczna wśród szerokich mas ma przygotować grunt pod zasiew tej lub owej ideologji politycznej. Starsze pokolenie jest skostniałe, mniej podatne do zmian kierunków życia, dlatego też praca społeczna ogranicza się najczęściej do młodzieży.

Wspomnieliśmy już wyżej, że w powiecie święciańskim trudno jest wytworzyć jakąś jedną ideę, około której możnaby było skupić myśli i marzenia członków wszystkich narodowości i któraby wprowadziła pewną zwartość ideologiczną powiatu. Nad poszukiwaniem takiej idei trudzą się — przez próby i doświadczenia — takie organizacje, jak Koła Młodzieży Wiejskiej, Strzelec, Federacja i in. Np. w Kołach Młodzieży Wiejskiej spotyka się młodzież różnych narodowości i przekonań, gdzie szuka dróg porozumienia i polepszenia bytu wspólnemi siłami. Do tych organizacyj księża w zasadzie odnoszą się wrogo, a w najlepszym wypadku biernie, obojętnie. Szkodzi to w wielu wypadkach tym organizacjom i wprowadza niepotrzebne fermenty.

CZYNNA BEZCZYNNOŚĆ.

Niektóre organizacje — i co w ślad za tem idzie pewien odłam młodzieży — znajdują się pod wpływem duchowieństwa. Autorytet osoby duchownej — jako takiej — sprawia, że organizacje takie znajdują posłuch wśród otoczenia.

W organizacjach tych niema prawie żadnej pracy pozytywnej, w pracy brak jakiegoś konkretnego celu, wszystko obraca się koło wyrazów „Bóg i Ojczyzna", które nie ujęte w konkretną ideę są tylko żonglerką słowną i nic więcej.. Charakterystycznym rysem tych organizacyj jest oczekiwanie. Nie oczekiwanie poprawy bytu, lecz jakichś mających nastąpić w najbliższym czasie zmian politycznych, społecznych. Stoi to może w związku z tem, że członkowie tych organizacyj słyszą ciągle o zagrożonym Bogu i Kościele w Polsce. Organizacje te mienią się oczywiście wielkim obrońcą Kościoła i Boga, poza niemi — wszystko zgnilizna, zakłamanie, wywrotowość.

I tak zatraca się młodzież w bezpłodnym marazmie, w „czynnej bezczynności".

Inteligencja pracująca do organizacyj będących pod wpływem księży, odnosi się nagół niechętnie. Z braku lepszego rodzaju pracowników angażuje się do pracy rozmaitego rodzaju dewotki, niedopieczonych inteligentów, i innych ludzi stojących bliżej plebanji, którzy nie wychowują a paczą dusze młodzieży. Nic młodzieży dać nie mogą, gdyż w mózgach ich panuje — w całem znaczeniu tego słowa — ubóstwo umysłowe, ciasnota poglądów i... zarozumiałość.

I oto w skłócone życie powiatu wchodzi czynnik, który potęguje dysharmonję. Wprowadza się nieporozumienia tam, gdzie nie są one spowodowane warunkami narodowościowemi.

Nieporozumienia te są tem więcej dokuczliwe, że pokrywa się je kurtuazją. Gdy spotykają się działacze społeczni dwóch wymienionych przeciwnych kierunków panuje pozornie zgoda, która jednak trąci obłudą. Nikt w wystąpieniach publicznych nie porusza tych kwestyj, a konflikt w rzeczywistości istnieje i pogłębia się. Należałoby szukać intensywniej jakichś dróg wyjścia z tej nieprzychylnej sytuacji dla naszej państwowości.

METODY SIANIA NIENAWIŚCI.

Osobną kategorję duchowieństwa katolickiego w pow. święciańskim stanowią t. zw. księża-„litwomani". Jak ta praca księży-„litwomanów" wygląda postaram się przedstawić na konkretnym przykładzie. Przykład jest symptomatyczny dla stosunków w tej dziedzinie. Czerpię go z realnego życia.

W odległości 1 kilometra od granicy litewskiej jest kościół i ksiądz katolicki. Ksiądz ten o nazwisku polskiem podaje się za Polaka. Jest niby gorącym rzecznikiem ideologji Marszałka Piłsudskiego. Imię Marszałka w rozmowie z inteligencją polską wymienia raz po raz. Zdawałoby się, że tak jest w rzeczywistości.

Jest to jednak swoista dyplomacja. Dyplomacja obłudna, cyniczna, podziemna. W rzeczywistości ksiądz ten jest wrogiem, pracuje z natężeniem dla państwa litewskiego.

Ksiądz ten sam publicznie nie występuje nigdy. Ma do tego celu swoje „macki" — działaczy litewskich. Działacze ci — to odpowiednio zorganizowana służba kościelna, półinteligencja litewska, pozostająca w jakimś stosunku do plebanji, oraz zaagitowani i zaufani chłopi z poszczególnych wsi. Temi „mackami" ksiądz operuje w terenie. A oto metody roboty księdza:

Niedawno gruchnęła wieść że Litwa kowieńska dostarczy dla Litwinów w Polsce w większej ilości zboża i ziemniaków. Ksiądz wysyła swoich zaufanych do poszczególnych wsi z poleceniem, aby zebrali podpisy potrzebujących. Oczywiście zapisała się prawie cała ludność litewska.

Po paru dniach ksiądz ten znowu rozsyła wiadomość, że wagony stoją nad granicą łotewską i wkrótce zostaną dostarczone do Polski. Wśród litewskiej ludności panuje radość i zadowolenie.

W tem nowa wieść: Polacy nie chcą przepuścić wagonów przez granicę! Polska chce, aby Litwinów głodzić! Polska nie chce, aby Litwinom dostarczono chleba! Burzy się podekscytowana ludność. Nie rozumie, że te wagony zboża z Litwy, to wymysł owego księdza. Wygłasza się pod adresem Polski szereg trywialnych epitetów. Tymczasem księżulo zaciera ręce z zadowolenia. Dołożył — w-g jego zdania — jedną cegiełkę do pomyślnego załatwienia „sprawy wileńskiej". I to tak sprytnie i umiejętnie, że nic mu nie można zarzucić.

I tak sieje nienawiść ksiądz między dwoma bratniemi narodami. Przykłady możnaby mnożyć w nieskończoność.

KSIĄDZ ROZGRZESZY.

Sąd? — Na sądzie mogą świadkowie mówić, co im się podoba. Rozgrzeszenie zapewnione... Zresztą władze polskie bardzo niechętnie wytaczają procesy za podobne sprawy. Pozatem ksiądz ten jest materjalnym i duchowym opiekunem wszystkich antypaństwowych poczynań litewskich. Z niewiadomego źródła ma na ten cel fundusze. Skutek jest ten, że spokojna i lojalna w zasadzie ludność litewska odnosi się z nienawiścią do wszystkiego, co polskie.

Politykę uprawia się nawet w kościele. Przy zbieraniu ofiar podczas nabożeństwa wtyka się ludności wywrotowe pisma litewskie. Byle tylko podtrzymać ducha konspiracji i nienawiści.

W większych czy mniejszych odchyleniach podobna robota antypaństwowa szerzy się tam wszędzie, gdzie siedzą na plebanji księża-„litwomani".

Stwarza się bolesny paradoks: ksiądz pobierający pieniądze z kasy państwowej jest nieprzejednanym, zaciekłym wrogiem tego państwa. Polskie władze bezpieczeństwa mają do plebanji dostęp bardzo utrudniony. Muszą mieć polecenie od prokuratora. Księdza chroni konkordat. I jakże zresztą udowodnić księdzu przestępstwo w takich warunkach, jakie podaliśmy wyżej?

* * *

Politykę personalną Kościoła Katolickiego należy uzgodnić z interesami Państwa Polskiego. Przy obsadzaniu stanowisk proboszczów, tu w wyjątkowych warunkach, polska racja stanu powinna być czynnikiem decydującym.

Bronisław Owczynnik.

Legjon Młodych w Święcianach

Od niedawna, na tle szarzyzny życia miejscowego chorującego chronicznie na przesył i śpiączkę wywołaną intensywnemi ploteczkami, wybiła się jaskrawo i mocno energiczną pracą młodzież, zgrupowana w Legjonie Młodych.

Fakt ten datuje się od dnia 2 czerwca b. r. kiedy to reorganizację Obwodu przeżywającego silną i niszczącą stagnację, Obwodu liczącego zaledwie 25 ludzi wziął w ręce energicznie i po żołniersku obecny Komendant Obwodu Leg. ppor. rez. Kiewlicz Roland.

Natychmiast po wyborach władz przeprowadzono intensywnie i szybko reorganizację terenową i miasta. Olbrzymim wysiłkiem, bez żadnych środków i przy braku całkowit. finansów organizacyjnych popchnął Komendant naprzód zanikłą przedtem pracę, będąc osobiście wszędzie, gdzie potrzebna była natychmiastowa decyzja i twórczy wysiłek.

W dniu 17 czerwca b. r. zorganizowano i zainaugurowano Oddziały L. M. w Nowych Święcianach, Podbrodziu i Mielegianach. W dniu 23 czerwca powstał Oddział Dukszty, gdzie Komendant jest Leg. Owczynnik Bronisław. Oddział Łyntupy i jeden wiejski są w trakcie organizacji, spoczywającej w rękach Leg. Komendanta Kiewlicza Rolanda.

Dnia 24—26 czerwca b. r. Obwód bierze udział w II jeździe i Zlocie Okręgu L. M. w Wilnie, będąc liczebnie najliczniej reprezentowany.

Wskutek inicjatywy Komendanta Obwód przystąpił do zorganizowania akcji wieczorów sobótkowych mających poruszyć zamarłe życie towarzyskie Święcian i zrealizować hasła pracy twórczej na każdem polu. Sobótki w dn. 30 czerwca i 14 lipca br. cieszyły się niebywałem na tutejsze stosunki powodzeniem i będąc prawdziwem zdarzeniem zdobyły entuzjastyczne pochwały gości i wielkie zainteresowanie tych, którym nie danem było bawić się w gościnnych salach Komendy Obwodu.

Zachęcony tem Obwód z jesienią przystąpi do organizowania tygodniowych wieczorów towarzysko-literackich pod hasłem „Poznajcie Legjon Młodych".

Realizując nakaz pracy dla Państwa, Legjoniści wzięli energiczny i owocny udział w tegorocznem Święcie Morza, rozsprzedając cały kontyngent dla miasta chorągiewek na F. O. M. i przeprowadzając częściowo kwestę uliczną.

Praca terenowa wykazała się otwarciem kursów kandydackich w Oddziałach Nowe Święciany, Podbrodzie, Mielegiany. III kurs kandydacki dla Obwodu Święciany-miasto trwa od miesiąca.

Koło Senjorów L.M. powstaje w Podbrodziu, w Święcianach zostanie utworzone z początkiem września.

W Nowych Święcianach w najbliższym czasie powstać ma drużyna piłki nożnej „Legjon".

Uznając wielkie zainteresowanie państwowotwórczą pracą Legjonu na terenie powiatu prowadzone są końcowe prace nad wydaniem własnego czasopisma.

Zebrania odbywają się w regulaminowych i regularnych odstępach przy dużej frekwencji. Ostatnio Leg. Komendant Kiewlicz Roland wygłosił dwa referaty: „Problem Żydowski" i „Eksperyment Roosevelta". Temat dotyczący stosunków amerykańskich był wyczerpująco opracowany i wywołał ożywioną dyskusję.

Na zew ogólnopolskiego Komitetu pomocy ofiarom powodzi w Małopolsce legjoniści Obwodu postanowili opodatkować się i wziąć udział w pracach komitetów lokaln. Niezależnie od tego urządzona będzie w dniu 4 bm. wielka zabawa z czystym zyskiem przeznaczonym na pomoc powodzianom.

Legjon Młodych, prowadzony energicznie przez Komendanta Obwodu Leg. Kiewlicza Rolanda poczynił olbrzymi krok naprzód na każdem polu pracy realizacyjnej i twórczej. We wszystkich oddziałach terenowych wre praca, praca wytężona i konsekwentna. Liczebnie obwód przedstawia około 1000 ludzi.

Na puste słowa i frazesy Legjon w Święcianach odpowiada łoskotem szturmowego marszu pracy dla Państwa rozmachem silnych ramion, wysiłkiem twórczym, młodym i radosnym.

Miejscowy.

Wiadomości gospodarcze

XX Plenarne Zebranie Izby Przem.-Handlowej w Wilnie

W dniu 19 sierpnia r. b. odbyło się XX-te Plenarne Zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, pod przewodnictwem p. Prezesa Romana Rucińskiego. Na wstępie p. Prezes Ruciński podał do wiadomości, że zamiast zamierzonego w swoim czasie urządzenia uroczystego obchodu 5-ciu lecia istnienia Izby — Zarząd przeznaczył do dyspozycji Komitetu Pomocy Powodzianom 500 zł.

Po załatwieniu szeregu spraw natury formalnej. Zebranie przeszło do omówienia wydanego drukiem „Sprawozdania o stanie gospodarczym Okręgu Izby w r. 1933". W dyskusji nad sprawozdaniem została poruszona, między innemi, sprawa prowadzonej przez Izbę od dłuższego czasu akcji podniesienia stanu gospodarczego Ziem Północno-Wschodnich. przyczem została podniesiona konieczność kontynuowania tych prac w kontakcie z innemi organizacjami instytucjami państwowemi i gospodarczemi oraz uznanie powyższego zagadnienia za naczelne w dalszej działalności i pracach Izby. Pomiędzy efektywnemi wynikami, osiągniętemi na tle akcji podniesienia gospodarczego Województw Północno-Wschodnich podkreślić należy uzyskane zniżki cen na szereg artykułów skartelizowanych i zmonopolizowanych.

Z kolei p. Dyr. Barański złożył sprawozdanie z działalności biura Izby za okres od 1-go kwietnia r. b., w którem omówił najważniejsze poczynania i prace poszczególnych działów biura Izby. poczem podał do wiadomości, iż jeszcze w bieżącym miesiącu ma się ukazać rozporządzenie o rozpisaniu wyborów do Izb Przemysłowo-Handlowych na następną kadencję. W związku z powyższem została ukonstytuowana Główna Komisja Wyborcza. zadaniem której będzie przeprowadzenie wyborów do Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej w składzie następującym: pp. Radcowie: J. Cholem I Chomiński. A. Fried, E. Kowalski. K. Niżyński i M. Taub.

Na zakończenie Plenarne Zebranie powzięło rezolucję w sprawie reformy ubezpieczeń społecznych treści następującej:

„XX Plenarne Zebranie Izby P.-H. w Wilnie wzywa Zarząd Izby do poczynienia wobec właściwych władz niezbędnych kroków celem spowodowania zasadniczej nowelizacji ustawodawstwa ubezpieczeń społecznych pod kątem widzenia daleko idącego zmniejszenia ciężarów, uproszczenia procedury, dostosowania świadczeń do wpływów, zmniejszenia kosztów, zwłaszcza administracyjnych, a także zaniechania własnych nierentownych inwestycyj oraz realizacji zdrowej polityki lokacyjnej funduszów ubezpieczeń długoterminowych".

Przygotowania do wyborów nowej Izby Przem.-Handlowej

W Izbie Przemysłowo-Handlowej czynione są przygotowania do przyszłych wyborów. Prezydjum Izby zaangażowało kilkunastu pracowników, którzy sporządzają listy wyborców oraz przygotowują materjał do przyszłych wyborów.

Ryby sowieckie w Wilnie

Na podstawie porozumienia celnego polsko-sowieckiego do Wilna przybył transport ryb sowieckich. Ryby sowieckie są sprzedawane po cenach konkurencyjnych i na rynku konkurują z rybami polskiemi.

Do stycznia 1935 r. Wilno otrzymać ma 50 ton ryb sowieckich.

Zadłużenie rolnictwa na rynku zorganizowanym

„Rolnik Ekonomista" (Nr. 15) oblicza wysokość zadłużenia rolnictwa na rynku zorganizowanym.

Na podstawie ostatnich danych opracowanych przez Główny Urząd Statystyczny o rozdziale kredytów bankowych można zobrazować pokrótce udział rolnictwa w rozdziale kredytów bankowych. Opracowaniem objęto 44 banków na 56 banków czynnych. W liczbie tej mieszczą się kredyty udzielone przez Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny, dwa banki komunalne i 39 banków prywatnych. Nie objęte są natomiast powyższem opracowaniem instytucje kredytu długoterminowego (Towarzystwa Kredytowe Ziemskie i Miejskie) komunalne kasy oszczędności, spółdzielnie kredytowe i gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe.

Z ogólnego zestawienia wynika, że na 3.202 milj. zł. udzielonego kredytu, na rolnictwo wypada 1.017 milj. zł., a więc **jedna trzecia ogółu kredytów udzielonych przez banki.** Przytem trzy czwarte tej sumy przypada na kredyty długoterminowe, a jedna czwarta na kredyty krótkoterminowe. W kredytach długoterminowych największy udział wykazują banki państwowe, w kredytach natomiast krótkoterminowych, przeważają kredyty udzielone przez banki prywatne. Z pośród poszczególnych form kredytów najwięcej korzystało rolnictwo z długoterminowego kredytu hipotecznego, następnie idą wekslowe. Najwięcej kredytów udzieliły banki państwowe posiadające swą siedzibę w województwach centralnych, głównie centrale, posiadające swą siedzibę w Warszawie. Oddziały posiadają w tym wypadku mniejsze znaczenie. Kredyty natomiast udzielone przez banki prywatne rozkładają się pod względem terytorjalnym bardziej równomiernie na poszczególne banki i oddziały.

Udział rolnictwa w kredytach **Banku Polskiego,** wyrażony w sumie kredytów dyskontowych, wynosi 8.0%, mianowicie 48.498 tys. zł. na 602.758 tys. ogółem udzielonego kredytu.

Na 1.014.057 tys. zł. udzielonego przez **Bank Gospodarstwa Krajowego** kredytu na rolnictwo przypada 54.542 tys., co stanowi 5,4%.

Z pośród kredytów krótkoterminowych największy udział kredytów udzielonych rolnictwu przez Bank Gospodarstwa Krajowego przypada na kredyty wekslowe, następnie na kredyt otwarty. Pod względem terytorjalnym największy udział zarówno pod względem sum ogólnych, jak i pod względem liczby kredytobiorców przypada na kredyty udzielone przez centralę w Warszawie i przez oddziały województw południowych.

Największe znaczenie w dziedzinie kredytowania posiada niewątpliwie **Państwowy Bank Rolny,** w którym na ogólną sumę 986 miljonów kredytów udzielonych na rolnictwo przypada 804 miljonów, t. j. 81,5%.

Z pośród poszczególnych form kredytu największy udział wykazują kredyty w listach zastawnych i obligacjach oraz inne kredyty długoterminowe.

Udział rolnictwa w kredytach banków komunalnych wynosi 6.249 tys. zł. na ogólną sumę 115.089 tys. zł. kredytów udzielonych przez te banki. Są to w głównej mierze pożyczki hipoteczne.

Zaznaczyć należy, że kredyty udzielone przez banki prywatne są to w 50% kredyty wekslowe oraz kredyty udzielone na rachunkach bieżących, czyli kredyty w charakterze krótkoterminowym. Na kredyty długoterminowe przypada około 4,5 milj. zł.

I-szy Ogólnopolski Zjazd Kupców i Przemysł. Branży Futrzarskiej i Kuśnierzy

W dniach 1-go i 2-go września r. b. odbędzie się w Wilnie z okazji I-ch Ogólnopolskich Targów Futrzarskich Ogólnopolski Zjazd Kupców i Przemysłowców Branży Futrzarskiej i Kuśnierzy.

Otwarcie Zjazdu nastąpi w dniu 1-go września w sali Izby Przemysłowo-Handlowej o godz. -ej wieczór. Na 1-em Plenarnem Posiedzeniu zostaną wygłoszone dwa referaty: 1) „Podstawowe postulaty przemysłu i handlu futrzarskiego i kuśnierstwa w Polsce". 2) „Sprawa stałych Targów Futrzarskich w Polsce", poczem nastąpi ukonstytuowanie się Komisyj: przemysłowej, handlowej i kuśnierskiej.

W drugim dniu Zjazdu odbędą się obrady Komisyj, poczem po uchwaleniu rezolucji nastąpi zamknięcie Zjazdu.

Kupcy i przemysłowcy branży futrzarskiej i kuśnierze, którzy nie otrzymali zaproszeń mogą również uczestniczyć w Zjeździe.

Uczestnikom Zjazdu przysługują ulgi kolejowe.

Wyroby japońskie na rynku wileńskim

Na rynku wileńskim pojawiły się artykuły japońskie po cenach dumpingowych Rozpoczęto przywóz wyrobów gumowych a mianowicie opon samochodowych i do rowerów. Artykuły te są o wiele tańsze i konkurują z krajowemi i innemi zagranicznemi.

Paczki za pobraniem do Anglji i Japonji

Z dniem 1 września zarząd polskich poczt podejmuje wymianę wzajemną paczek za pobraniem w obrocie pocztowym z W. Brytanją. Najwyższa kwota do pobrania za takie paczki została ustalona na 1000 zł. za przesyłki, adresowane z Polski do W. Brytanji oraz 40 funtów st. za paczki wysyłane z W. Brytanji do Polski.

W tym samym okresie zacznie się podobna wymiana paczek pocztowych za pobraniem z Japonją. Za paczki wysyłane z Polski do Japonji, zarówno, jak i z Japonji do Polski, można będzie wyznaczać do pobrania sumę najwyżej 20 funtów sterlingów.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 22.VIII 1934 r.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Żyto I standart 696 g/l nowe 16.25. Żyto II standart 669 g/l nowe 14.25. Owies 470 g/l nowy 14.80. Mąka pszenna gat. I C (drobne partje) 32—33. Siemię lniane basis 90% loco wag. stacja załadow. 41.90—42.50.

Ceny orjentacyjne.

Len — bez zmian.

Mąka (w partjach drobnych) pszenna gat. II E 28.25—30. Mąka pszenna gat. II G 25—25.25. Mąka pszenna gat. III A 22.25—22.75. Mąka pszenna gat. III B 16—16.50. Mąka żytnia (w partjach drobnych) 55% 25—25.50. Mąka żytnia 65% 21—21.50. Sitkowa 17—17.50. Razowa 17—17.50. Mąka żytnia 55% (w wielkich partjach) 23.50—24. Otręby żytnie 10—10.50. Otręby pszenne miałkie 12—12.50. Ogólny obrót 400 ton.

CENY

Cedula notowań orjentacyjnych cen żywca i mięsa w Wilnie w-g notowania Tymczasowej Komisji Izb: Przemysłowo-Handlowej, Rolniczej i Rzemieślniczej.

Ceny za 1 kg loco Rzeźnia Miejska w dniu 21.VIII 1934 r. w zł.

Mięso w hurcie miejscowego uboju:

Wołowina całe tusze II gat. 0.75—0.85, III gat. 0.65—0.75.

Wołowina zady I gat. 0.90—1. II gat. 0.80—0.90.

Wołowina przody (koszer) I gat. 1.10—1.20, II gat. 1—1.10.

Wieprzowina I gat. 1.10, II gat. 1. III gat. 0.90.

Cielęcina II gat. 1.

Baranina II gat. 0.90—1.—, III gat. 0.80—0.90.

Skóry surowe:

Bydlęce za 1 kg 1.10.

Cielęce za 1 szt. 4.

Za ubiegły tydzień spędzono bydła rogatego 45, cieląt 234, trzody chlewnej 732, owiec 259.

Zabito w ubiegłym tygodniu bydła rogatego 443, trzody chlewnej 529, cieląt 222, owiec 259.

Przebieg targu — spokojny. Zaznaczyła się zniżka na wieprzowinę.

Val Gielgud 32

Związek bankrutów

Przekład autoryzowany z angielskiego

Goniec wszedł i zastał trzech oficerów, rotmistrza i dwóch poruczników, kończących się posilać. Wszyscy byli bez butów i bez mundurów, które wisiały na krzesłach.

Goniec zasalutował i podał rotmistrzowi kopertę. Ten rozdarł ją szybko przerzucił zawartość, podniósł brwi i gwizdnął przeciągle.

— Dobrze. Możesz odjechać.

Goniec zasalutował i zrobiwszy zręczny zwrot, wyszedł. Warkot motocykla rozpłynął się w głębi ulicy.

Rotmistrz Władysław Solc wetknął kopertę do kieszeni spodni i zaczął wciągać buty.

— Manewry rozpoczynają się punkt o szóstej —, rzekł do podkomendnych.— Proszę to zaraz powiedzieć wachmistrzowi — szefowi.

— Pan rotmistrz jest wzburzony.

— Będziemy manewrowali tuż nad granicą niemiecką — odparł powoli Solc. — Od lat przestrzegają nas, żeby się zanadto nie zbliżać do granicy ze względu na możliwość przypadkowej prowokacji. Wytłumaczcie mi panowie, dlaczego polecono nam wziąć dwadzieścia pięć paczek naboi na żołnierza. To mają być manewry?

ROZDZIAŁ XVIII.

Kanalizacja i wywiad.

Ponieważ każdy wypadek, chociażby najbłahszy, musi wynikać, na zasadzie nieugiętego prawa przyczyny i skutku, z poprzedniego wypadku, niemal wszystkie zwrotne punkty w życiu ludzi, w ich powodzeniach i klęskach, oraz w historji narodów, dadzą się wywieść z jakiegoś poprostu niedostrzegalnego drobiazgu. Karol Śmiały stracił życie o krolestwo z powodu potknięcia się konia. Napoleon poniósł klęskę pod Waterloo z powodu deszczu. Zamierzenie zaś Baukrutów wykoleiło się głównie z powodu najbardziej irytującego z pospolitych wypadków: defektu samochodu.

W połowie drogi między Wrocławiem i Eisenkopfem pękły jednocześnie dwie opony przy limuzynie księcia Joachima Adalberta. Zapasowa była tylko jedna. W rezultacie książę stanął w zamku nie o pierwszej — jak było przewidziane, ale kawał po trzeciej. Przyszedł sam pieszo, w okropnym humorze.

Djana, wyglądająca oknem na podwórze, niby Jezabel, zobaczyła go pierwsza. Najpierw rozległ się wściekły hałas starego dzwonu, a potem brama otworzyła się ze szczękiem i wkroczył nieznajomy gość. Nie mogła się przyjrzeć jego okaleczonej twarzy, bo nie podniósł głowy do góry, i za wysoko była, żeby ocenić jego kolosalny wzrost i szerokość ramion. Ale ją zaciekawił. Nadto widok nieznajomego, mogącego swobodnie kursować, dał jej odczuć własną niewolę w gwałtownie dolkliwy sposób. W pokoju wzmagało się gorąco i zaduchem. Djana spocona i zdenerwowana brakiem papierosów, poczuła się bardzo samotna i nieszczęśliwa. Była teraz w prawdziwym strachu, tak dalece, iż przyłapała się na upakarzającej myśli, że dałaby dużo, za obecność Simona...

Tymczasem w hallu na dole Dolski, raz wreszcie po ludzku wzburzony, witał z wyciągniętemi rękami von Reichenberga.

— Dzięki Bogu, kochany baronie, że pan przyjechał. — Bałem się już...

— Dosyć tego „barona"! — fuknął von Reichenberg. — Farsa się skończyła. Muszę się wykąpać i posilić. Poślij pan auto po mój bagaż. sześć mil stąd pękły mi dwie opony i musiałem przyjść pieszo. Upał piekielny. Wypiłbym beczkę wody.

— Przepraszam — rzekł sucho Dolski. — Zaraz poślę auto. — Zadzwonił i wydał rozkaz lokajowi. — Nie chcę krytykować, ale książę przyzna, że ta zwłoka może dużo popsuć.

Von Reichenberg błysnął groźnie oczami.

— Czy pan chce mi zarzucić niedbalstwo? Na Boga, panie! Drogę z Budapesztu przez Wiedeń zrobiłem autem w ciągu czterech dni. Pan przypuszcza, że ja się nie liczę z czasem?

Kazimierz wzruszył ramionami.

— Nic nie przypuszczam, ale mam dane do obawy, że angielski wywiad jest na naszym tropie i dobrzeby było, żebyśmy się trochę pośpieszyli.

Joachim Adalbert ryknął śmiechem.

— Angielski wywiad? Śmiej się pan. Parę godzin zwoki nie zrobi żadnej różnicy, tyle tylko, że zwłoka pociągnie za sobą pewne modyfikacje w ogólnym planie. Później o tem pomówimy. Gdzie pańska łazienka?

D. c. n.

Wymiana więźniów między Polską a Rosją sowiecką

Prowadzone pertraktacje polsko-sowieckie w sprawie wymiany więźniów polityczn. są na najlepszej drodze. W wyniku tych pertraktacyj w połowie września r. b projektowana jest w rejonie Kołosowa wymiana więźniów. Rosja ma wydać kilkunastu Polaków w tej liczbie około 10 księży, zaś Polska wyda 26 wybitnych komunistycznych działaczy, odsiadujących kary więzienia na terenie Polski.

Kolejarze powodzianom

Wczoraj, 22 sierpnia r. b., w sali konferencyjnej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie, pod przewodnictwem pana dyrektora Kolei inż. Kazimierza Falkowskiego odbyło się posiedzenie Komitetu Kolejowego Niesienia Pomocy Ofiarom Powodzi w Małopolsce Zachodniej, którego skład osobowy tworzą naczelnicy Wydz. i biur oraz przedstawiciele organizacyj kolejowych. Postanowiono jednomyślnie opodatkować się na rzecz powodzian za miesiące wrzesień, październik i listopad w wysokości 2% poborów — pracownicy starsi, 1% — pracownicy pozostali.

Wycieczka na Targi Futrzarskie

Naskutek licznych próśb mieszkańców m. Słonimia, zarząd słonimskiego oddziału PTK, po uprzedniem uzyskaniu pozwolenia władz kolejowych, przystąpił do organizacji pociągu popularnego do Wilna. Wyjazd wycieczki nastąpi przez Baranowicze. Odjazd ze Słonimia 3.IX o godz. 23.57. Przyjazd do Wilna o godz. 6 dn 4.IX, odjazd z Wilna dn. 6.IX o godz. 14 ej, przyjazd do Słonimia 6.IX o godz. 22.01. Pragnący wziąć udział w wycieczce winni wpłacić należność w Komunalnej Kasie Oszczędności w Słonimie w terminie nieprzekraczalnym do dn. 28 b. m. W Baranowiczach do grupy słonimskiej będą mogli przyłączyć się mieszkańcy powiatów baranowickiego, stołpeckiego i nieświeskiego. Ogłoszenia w tej sprawie zostaną rozplakatowane w ciągu dni najbliższych.

Wcielanie studentów do podchorążówek

Powiatowe komendy uzupełnień czynią przygotowania do wcielania akademików, powołanych do szkół podchorążych rezerwy przy poszczególnych pułkach.

W roku bieżącym studenci rozpoczną służbę w drugiej połowie września.

Projekty reform ubezpieczeniowych

Podług krążących wersyj reforma ubezpieczeń społecznych pójdzie w tym kierunku, że od przymusu ubezpieczenia będą zwolnieni pracownicy umysłowi, zarabiający ponad 500 złotych miesięcznie.

Istnieją podobno tendencje, żeby granicę tę obniżyć do 300 złotych.

Ma być też zwolniona od przymusu ubezpieczenia służba domowa

Powrót ekspedycji badającej Dźwinę

Powróciła do Wilna po dwutygodniowej podróży ekspedycja naukowa, złożona z członków Klubu Włóczęgów, mająca za zadane zbadanie warunków żeglugi na Dźwinie na odcinku Druja—Ryga.

W badaniah wzięli udział wiceprezes Izby Skandynawsko-Bałtyckiej p. Teodor Nagurski, docent dr. Stanisław Świaniewicz, dr. Zajkowski oraz pp. Krzysztof i Michał Teslerowie.

Wyprawa przywiozła obfity plon w postaci około setki zdjęć fotograficznych, próbek skał, oraz bogatego materjału statystycznego i opisowego.

Materjał ten będzie wzięty pod uwagę przy powzięciu ostatecznej decyzji w sprawie budowy portu rzecznego w Drui.

Na plaży w Deauville



Piękna piżama.

Tajemnica zbrodni w Ponarach wyjaśniona?

Upiornej zbrodni dokonał żonobójca z Poznania, Franciszek Lange

SENSACYJNA WIADOMOŚĆ.

Wczoraj w mieście rozeszła się frapująca wiadomość: Tajemnica spalonych zwłok w lesie Ponarskim (o czem pisaliśmy na wiosnę r. ub.), która dotychczas owiana była mrokiem nieprzeniknionej tajemnicy, została ostatecznie wyjaśniona. Osoba mordercy została ustalona.

W związku z tem dowiadujemy się następujących szczegółów:

POĆWIARTOWANE ZWŁOKI KOBIETY.

Na krótko przed ujawnieniem spalonych zwłok nieznanej kobiety w lesie ponarskim policja poznańska zaalarmowana została ponurem morderstwem. W Poznaniu znaleziono straszliwie zmasakrowane zwłoki kobiety.

Przeprowadzone przez policję poznańską dochodzenie doprowadziło do ujawnienia sprawcy mordu. Okazał się nim niejaki Franciszek Lange, który chcąc pozbyć się żony zamordował ją i rozrzucił po mieście jej poćwiartowane zwłoki.

Zdawało się, że mord w Poznaniu nie ma nic wspólnego z tajemniczą zbrodnią w lesie ponarskim. Policja wileńska jednak, po dłuższem badaniu okoliczności tajemniczej zbrodni, uznała za potrzebne zwrócić się do policji poznańskiej z prośbą o nadesłanie szczegółów zbrodni Franciszka Langego oraz szczegółów dotyczących jego osoby.

PO NITCE DO KŁĘBKA.

Jak już donosiliśmy w swoim czasie, policja wileńska prowadząc dochodzenie w sprawie ponarskiej między innemi ustaliła, że ofiara miała na sobie buciki nabyte w sklepie „Bat'a" oraz że guziczki na pantoflach zostały przesunięte.

Okoliczność ta naprowadziła policję na myśl, że uda się odnaleźć szewca, który przeszywał guziki na pantoflach.

SZEWC Z ULICY BAZYLJAŃSKIEJ.

Policja wpadła na trop pewnego szewca z ul. Bazyljańskiej, który poznał buciki znalezione na zwęglonych zwłokach ofiary mordu ponarskiego.

Szewc ten stwierdził, że zgłosiła się do niego jakaś niewiasta w towarzystwie pewnego pana, która prosiła o przesunięcie guzików na pantoflach. Pokazane pantofle poznał.

W międzyczasie policja poznańska nadesłała szczegóły dochodzenia dotyczącego sprawy Franciszka Lange oraz jego podobiznę.

LANGE POZNANY.

Gdy szewcowi okazano fotografję Franciszka Langego, poznał on owego osobnika, w towarzystwie którego przychodziła niewiasta celem przesunięcia guzików.

Okoliczność ta pozwala na wysnucie wniosku, że sprawcą zbrodni w lesie ponarskim był żonobójca z Poznania, Franciszek Lange. Natomiast tajemnicą pozostaje w dalszym ciągu osoba zamordowanej.

ILE W TEM PRAWDY?

Informacje te podajemy do wiadomości czytelników z obowiązku dziennikarskiego.

Sądzimy jednocześnie, że władze śledcze, prowadzące w tej sprawie dochodzenie, zechcą drogą oficjalną coś niecoś w tej frapującej sprawie wyjaśnić. **(c)**

RADJO

WILNO

CWARTEK, dnia 23 kwietnia 1934 roku.

6.30: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 7.25: Program dzienny. 7.30: „Nad Muchawcem" feljeton wakacyjny. 11.57: Sygnał czasu. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Koncert. 13.00: Dziennik poł. 13.05: Aud. dla dzieci. 13.20: Fortepian i skrzypce w twórczości J. S. Bacha (płyty). 14.00: Wiad. gospodarcze. 14.05: Kom. LOPP. 16.00: „Specjalny punkt widzenia" aud. wesoła. 16.45: Słynne arje operowe (płyty). 17.00: „Zawód i powołanie nauczyciela" odczyt. 17.15: Koncert. 18.00: „Biała firanka" odczyt. 18.15: Tansm. zakończenia II etapu biegu kolarskiego Berlin—Warszawa. 18.35: Słuchowisko. 19.35: „Skrzynka pocztowa Nr. 308". 19.50: Wiad. sport. 19.55: Wil. kom. sport. 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: Wil. wiad. kolejowe. 20.12: Muzyka lekka. 20.50: Dzien. wiecz. 21.00: Capstrzyk. 21.02: Codz. odc. pow. 21.12: Koncert popularny. 22.00: „Jak trudno jest zrozumieć prawdę nauki". 22.15: Muzyka taneczna. 23.00: Wiad. meteor.

Liczne zasłabnięcia żołnierzy w obozie ćwiczebnym na Pohulance

W obozie ćwiczebnym na Pohulance zanotowano ostatnio liczne zasłabnięcia żołnierzy. Władze wojskowe zaniepokojone tym stanem rzeczy wysłały na miejsce specjalną Komisję lekarską. Jak stwierdzono, zachorowania spowodowane są piciem wody nieprzegotowanej. Chorych niezwłocznie izolowano w obawie przed rozszerzeniem się epidemji.

Przedsięwzięte zostały środki zapobiegawcze, które niewątpliwie doprowadzą do umiejscowienia choroby.

Początkowo przypuszczano, iż zasłabnięcia żołnierzy spowodowane są zatruciem. Jak się jednak wyjaśniło, większość żołnierzy zapadła na czerwonkę. Picie surowej wody zostało żołnierzom zakazane.

Akta Nr. 31/34 Km.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru XI-go, zam. w Wilnie, przy ulicy Zygmuntowskiej Nr. 12—6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 24-go września 1934 roku. od godziny 10-ej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do funduszu zmarłego Adolfa Gordona, położonej w Wilnie, przy ulicy Adama Mickiewicza Nr. 62-a, składającej się z placu ziemi obszaru 4467,50 mtr. kw. z zabudowaniami, szczegółowo opisanemi w protokule zajęcia z dnia 17 maja 1934 roku.

Powyższa nieruchomość posiada księgę hipoteczną, przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w Wydziale Hipotecznym. opatrzoną Nr. hipotecznym 6773, w której w dziale IV-tym są ujawnione pożyczki, kaucje i ostrzeżenia na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 82.500 złotych w złocie, 90.000 złotych i 8.000 dol. pozatem ciążą inne ścieśnienia i ograniczenia wymienione w dziale III-cim tejże księgi hipotecznej. Nieruchomość ta we wspólnem posiadaniu z innemi osobami nie znajduje się i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji Banku Gospodarstwa Krajowego.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie siedemdziesiąt cztery tysiące osiemset osiemdziesiąt pięć zł. 08 gr. (74.885 zł 08 g.) Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania pięćdziesiąt sześć tysięcy sto sześćdziesiąt trzy zł. 81 gr. (56.163 zł. 81 gr.).

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji winne są złożyć Komornikowi, działającemu dowody posiadania obywatelstwa polskiego oraz rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowem obwieszczeniem publicznem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-ej do 18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie. Napisano: „W Wilnie".

Komornik Sądowy (—) R. ZAN.

PRZETARGI

Fundusz Kwaterunku Wojskowego ogłasza przetargi nieograniczone na następujące roboty w dniach i godzinach otwarcia ofert podanych niżej:

Dnia 3 września r. b.

godz. 12.15.

1) na budowę domu dla oficerów;

2) na budowę domu dla podoficerów w Gródku Jagiellońskim

godz. 12,30

3) na wykonanie instalacji centr. ogrzew. i wodoc. kan. w budynkach mieszkalnych dla Administracji Sanatorjum Wojskowego w Otwocku.

Dnia 4 września r. b.

godz. 12.15.

1) Na konstrukcje witryn, bram, balustrad, częściowo okładanych białym metalem oraz roboty szklarskie i lustra w gmachu na Krak. Przedmieściu;

godz. 12,30

2) na wykonanie wnętrz gabinetów w gmachu przy Al. Szucha, przez obicie ścian materją lnianą i wykonanie szpaletów drzwiowych i okiennych całą robotą stolarską.

Dnia 8 września r. b.

godz. 12.15.

1) Na budowę domu dla podoficerów w Porubanku pod Wilnem.

Oferty na powyższe roboty należy składać w lokalu Dyrekcji P. K. W. Warszawa, ul. Śmiała 31, najpóźniej na godzinę przed przetargiem. Oferty nadesłane pocztą muszą być dostarczone w terminach wyżej podanych. Wadjum w wysokości 1 proc. sumy oferowanej w gotówce należy składać do Banku Gospodarstwa Krajowego na konto Nr. 1288, w papierach wartościowych, objętych okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 10 września 1927 r. do Kasy P. K. W.

Budowa domów w Gródku Jagiellońskim i w Porubanku zostanie oddana za sumę ryczałtową, stałą przez cały czas budowy, pozostałe roboty po cenach jednostkowych, stałych przez cały czas budowy.

Kosztorysy, warunki szczegółowe można otrzymać w Kancelarji P. . W. Warszawa, Śmiała 31, na 8—10 dni przed przetargiem od godz. 10 do 12-ej Rysunki na budowę domów w Gródku Jagiellońskim mogą firmy zamawiać w f-mie światłodruków Jan Brodzisz, Lwów, ul. Chorążczyzna 27. Przy niniejszem zawiadamia się, że Dział Techniczny P. K. W. przyjmuje interesantów od godz. 12 do 14-ej.

Składajcie ofiary na powodzian!

PRZETARG

Państwowe Gimnazjum Żeńskie im. Ks. A. J. Czartoryskiego w Wilnie ogłasza przetarg na dostawę 800 tonn węgla górnośląskiego z pierwszorzędnych kopalń, kategorji I, w sortymencie kostka I, dla Kuratorjum, O. S. W. i Państwowych Szkół Średnich w Wilnie.

Oferty w zapieczętowanych kopertach nadsyłać należy do Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. Ks. A. J. Czartoryskiego, ul. Orzeszkowej 9.

Do ofert należy dołączyć cenniki poszczególnych kopalń z wymienieniem wartości kalorycznej węgla.

Dostawa winna być uskuteczniona w miesiącach wrześniu i październiku. Należność za węgiel będzie uiszczona w 3-ch ratach pierwsza w listopadzie r. b., druga w grudniu r. b. i trzecia w marcu 1935 r. Termin składania ofert upływa z dniem 27-go września 1934 r. o godz. 12 pp.

Gimnazjum zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od podanych cen

Oferty należy składać od przedstawicieli koncernów.

(—) Bohdanowiczówna Janina
Dyrektorka Państwowego Gimn. Żeńsk.
im. ś. A. J. Czartoryskiego w Wilnie

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, 3-go rewiru, zamieszkały w Wilnie przy ul. M. Pohulanka 13, m. 2, na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C. obwieszcza, iż w dniu 29 sierpnia 1934 r. o godz. 10-ej rano (nie później jednak niż w dwie godziny) w Wilnie przy ul. Subocz 10, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Hirsza Ajzensztata, składających się z umeblowania domowego, oszacowanych na łączną sumę 652 zł. na zaspokojenie wierzytelności Kasy Chorych m. Wilna.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Wilno, dnia 13 sierpnia 1934 roku

Komornik Sądowy W. Leśniewski.

KRONIKA

Czwartek **23** Sierpień

Dziś: Filipa i Benicjusza W.
Jutro: Bartłomieja Ap.

Wschód słońca — godz. 4 m. 09
Zachód słońca — godz. 6 m. 33

Przepowiednia pogody w-g PIM.:

Po miejscowym chmurnym lub mglistym ranku w ciągu dnia pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem i ciepło, przy słabych wiatrach miejscowych. Skłonność do burz.

KOŚCIELNA

— **Powrót ks. biskupa sufragana.** Dnia 21 bm. powrócił z kuracji w Iwoniczu. J. E. ks. biskup Kazimierz Michalkiewicz. Stan zdrowia ks. biskupa uległ znacznej poprawie.

OSOBISTA

— **Przyjazd do Wilna wiceministra komunikacji Bobkowskiego.** W dniu dzisiejszym spodziewany jest przyjazd wiceministra komunikacji Bobkowskiego.

Z Wilna p. minister ma udać się nad jezioro Narocz i w tymże dniu powróci do Wilna, skąd odjedzie do Warszawy.

SANITARNA

— **Lustracja sanitarna w księgarniach.** Celem przestrzegania higjeny władze sanitarne postanowiły w księgarniach, które trudnią się sprzedażą używanych podręczników szkolnych przeprowadzać w pewnych okresach inspekcję, przyczem mają nakazać księgarniom odkażanie książek używanych, a sprzedawanych młodzieży do użytku szkolnego.

Na terenie Wilna lustracja sanitarna w księgarniach odbędzie się w pierwszych dniach września r. b.

SPRAWY SZKOLNE

— **Konserwatorjum Muzyczne w Wilnie,** ul. Wielka 47 (wejście od ul. Końskiej). Nauka gry na instrumentach solowych i orkiestrowych. Śpiew solowy. Klasa organowa. Przedmioty teoretyczne. Zespoły (chóralny, orkiestrowy i kameralny). Pierwszorzędne siły nauczycielskie. Specjalny kurs wstępny dla dzieci od lat 6-ciu. Opłata za naukę w r. b. szkolnym zniżona. Początek zajęć od 1.IX. Zapisy i informacje w Sekretarjacie od g. 4—7 pp.

— **Nowe opłaty szkolne.** Na mocy decyzji władz szkolnych w bieżącym roku szkolnym pobierane będą w państwowych szkołach średnich zmienione opłaty.

Taksa za egzamin wstępny do klasy pierwszej lub wyższej wynosi 10 złotych, za egzamin dojrzałości 12 złotych, za egzamin dojrzałości dla eksternów — 60 złotych.

Administracyjna taksa roczna wynosi 220 zł. Uczniowie wstępujący po raz pierwszy do państwowej szkoły średniej płacą takse administracyjną w kwocie 223 złotych.

RÓŻNE

— **Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża.** W związku z ukazaniem się w prasie miejscowej notatki o terminie przeprowadzenia „Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża“ w czasie od 1 do 10 września rb., Zarząd Wileńskiego Okręgu P. C. K. wyjaśnia że w związku z podjęciem się w porozumieniu z Wileńskim Wojewódzkim Komitetem Pomocy Ofiarom Powodzi, akcji zbierania odzieży na rzecz powodzian, termin zorganizowania „Tygodnia PCK.“ na terenie województwa Wileńskiego został odroczony i odbędzie się w czasie od 4 do 14 października r. b.

— **Studjum baletowe Sawiny-Dolskiej.** Zatwierdzone przez Ministerstwo W. R. i O. P. studjum baletowe Sawiny Dolskiej będzie otwarte w nowym lokalu przy ul. Dominikańskiej Nr. 8 m. 3 od 1 września r. b. Zapisy przyjmują się od 30 sierpnia od godz. 4—7. Dla przyjezdnych całkowity pensjonat.

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM

— **Dziś,** w czwartek dn. 23.VIII o godz. 8.30 wiecz. Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim gra arcywesołą komedję wiedeńską Eryka Ebermajera i Franciszka Cammerlohr'a p. t. „Gotówka“ w wykonaniu świetnie zgranego zespołu.

— **Jutro,** w piątek dn. 24 b. m. o godz. 8.30 wiecz. „Gotówka“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś melodyjna i barwna operetka „Ptasznik z Tyrolu“, która sądząc z powodzenia, niezmiernie przypadła do gustu publiczności wileńskiej.

— **Wznowienie operetki „Pod Białym Koniem“.** Ulegając licznym prośbom — kierownictwo Teatru „Lutnia“ wznawia niebawem operetkę „Pod Białym Koniem“.

Ujęcie jednego z sprawców kradzieży u Złatkowicza

Dalsze dochodzenie prowadzone przez Wydział Śledczy w sprawie kradzieży w firmie Złatkowicza przyniosło policji sukces w postaci aresztowania jednego ze sprawców tej kradzieży.

W godzinach wieczorowych funkcjonarjusze Wydziału Śledczego prowadząc ścisłą obserwację podejrzanych osobników przybyłych do Wilna w ciągu ostatnich dni, zwrócili uwagę na pewnego eleganko ubranego młodzieńca, swym wyglądem zewnętrznym odpowiadającego rysopisowi jednego z uczestników kradzieży w sklepie Złatkowicza.

Obserwując tego osobnika policja stwierdziła, że drogą okólną udał się on na dworzec kolejowy, gdzie nabył bilet do Warszawy.

Udano się za nim i w chwili, gdy usiłował wsiąść do pociągu pośpiesznego udającego się do Warszawy, zatrzymano go.

Podejrzany osobnik wylegitymował się jako stały mieszkaniec Warszawy Kirszenbaum z zawodu jubiler.

Kirszenbauma zatrzymano. Tegoż wieczora został on skonfrontowany z poszkodowanym Złatkowiczem, który poznał w nim jednego ze sprawców kradzieży.

Kirszenbauma osadzono w areszcie.

Jednocześnie w wyniku dalszego dochodzenia policja zatrzymała w Wilnie niejakiego Fryzera stałego mieszkańca Wilna oraz siostrę jego Annę Frózerównę, przy których znaleziono rzeczy pochodzące z kradzieży w sklepach wileńskich.

W czasie rewizji przy Fryzerze znaleziono książeczkę czekową P. K. O. na 1000 zł. i 500 zł. oraz złoty zegarek.

Fryzera wraz z siostrą osadzono w areszcie centralnym. (c)

Odprawa instruktorów pożarniczych i konferencja Oddziałów Powiatowych Zw. Str. Poż. R. P. Wojew. Wileńskiego

Dnia 23 września r. b. odbędzie się odprawa powiat. instruktorów pożarniczych oraz w dniu 24 b. m. konferencja prezesów Oddziałów Powiatowych Związku Straży Pożarnych R. P. z terenu Wojewódstwa.

Odprawa jak i konferencja odbędzie się w małej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego.

Szczegóły podamy.

Konferencja prezesów i naczelników Ochotniczych Straży Pożarnych m. Wilna

W dniu 21 sierpnia r. b. w małej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyła się, pod przewodnictwem p. Fr. Pianki Inspektora Okręgu Wojew., konferencja prezesów i naczelników Oddziałów Ochotniczych Straży Pożarnych m. Wilna, na którą przybyło z 8 oddziałów 16 przedstawicieli.

Na konferencji szczegółowo omówiono sprawę organizacji „Tygodnia Strażackiego“ odbyć się mającego w dniach od 27 września do 4 października r. b. włącznie na terenie m. Wilna.

Czy złożyłeś ofiarę na powodzian?

Żebractwo nieletnich

W ostatnich miesiącach znacznie wzrosła liczba żebrzących dzieci. Wzrost ten spowodowa la akcja zwalczania żebractwa i włóczęgostwa dorosłych, którzy, chcąc uniknąć odpowiedzialności karnej i zastosowania środków zapobiegawczych, skłaniają dzieci do żebraniny.

Ministerstwa spraw wewnętrznych i opieki społecznej podejmując walkę z tym objawem, polecają zwrócić szczególnie baczną uwagę na wypadki żebraniny nieletnich i pociągnąć do odpowiedzialności karnej winnych skłaniania nieletnich do żebraniny.

Na wileńskim bruku

ZAGADKOWE ZATRUCIE SIĘ NAUCZYCIELA.

Wczoraj w godzinach wieczorowych, w jednym z pokojów „Hotelu Szlacheckiego“ znaleziono w stanie nieprzytomnym przybyłego ze Słonimia nauczyciela gimnazjalnego E. Langera. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził, iż Langer uległ zatruciu.

W stanie poważnym przewieziono go do szpitala Św. Jakóba. (c)

ZAMACH SAMOBÓJCZY W OGRODZIE BERNARDYŃSKIM.

Wczoraj wieczorem w ogrodzie Bernardyńskim przechodnie znaleźli młodą kobietę zdradzającą objawy zatrucia.

Wezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło, iż niewiasta ta zatruła się denaturatem. Desperatkę przewieziono do szpitala Św. Jakóba. Wywiad policyjny stwierdził, że jest to 22-letnia Luba Sznejderówna.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis